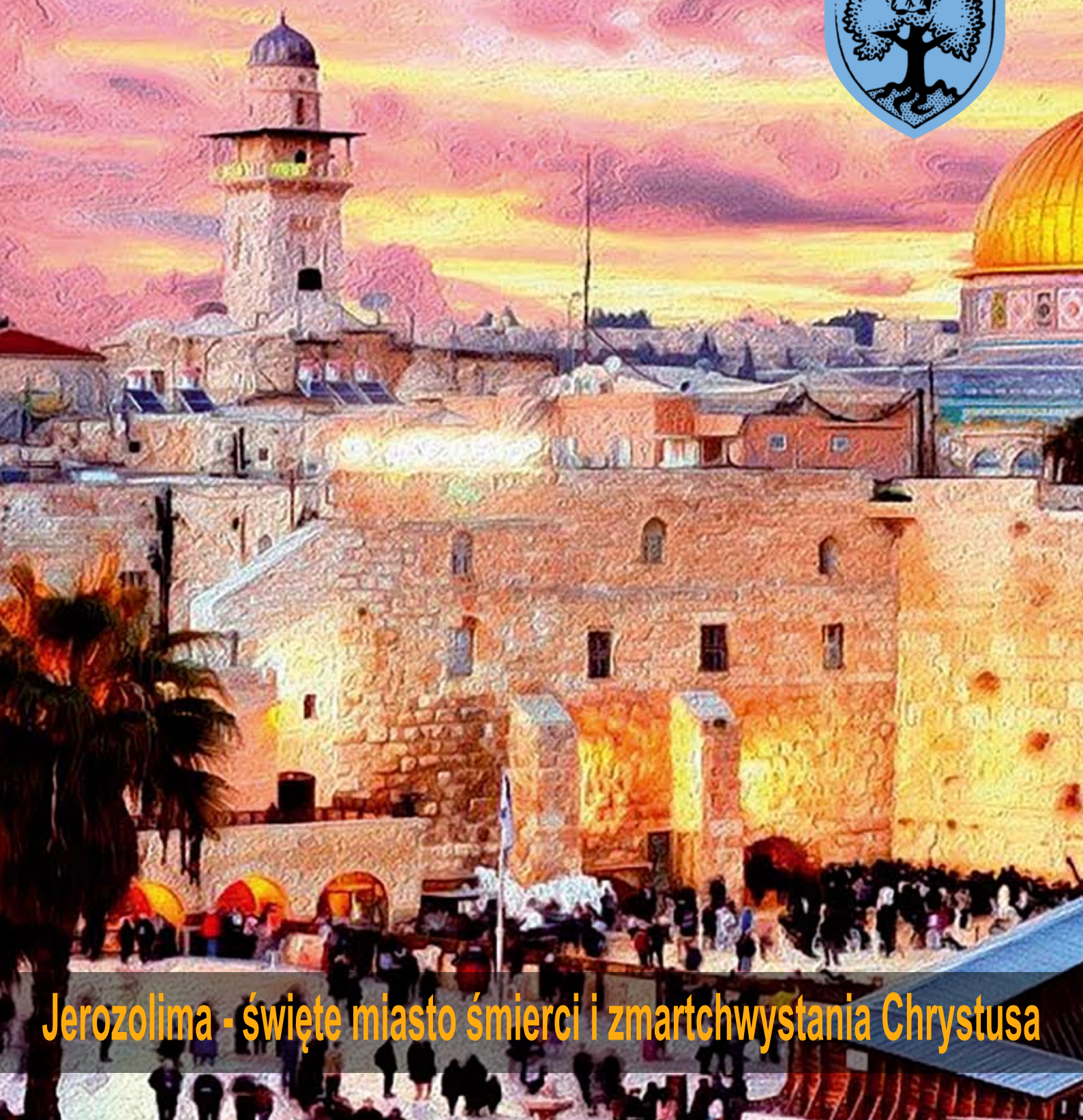


TRINITAS

GDAŃSK OLIWA - Marzec 2019

NR 1 (135), ROK XX

Kwartalnik Parafii Archikatedralnej p.w. Św. Trójcy



Jerozolima - święte miasto śmierci i zmartchwystania Chrystusa

+++++ PANA NASZEGO
JEZUSA CHRYSTUSA

[illegible]

/opracowano w oparciu o mapę Fr. M. Schmalzla CSsR, w: Ubogi Żywot i bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki Maryi wraz z tajemnicami Starego Zakonu, według wizji świątobliwej Anny Katarzyny Emmerich, druk i wydanie: Fryderyk Pustet, Regensburg, New York i Cincinnati, 1884/

SŁOWO PROBOSZCZA

Drodzy Parafianie,

Rozpoczynamy Wielki Post – czas wewnętrznego wyciszenia i pokuty, czas wyrzeczenia i odnowy, czas przełamywania samego siebie, czas ułamywania po kawałku swojego „ja” na korzyść wielkiej i świętej sprawy: zbawienia duszy.

Ksiądz Jan Twardowski napisał, że „można złożyć życzenia szczęśliwego Wielkiego Postu, który po to się rozpoczyna, by uchronić w nas Boże tchnienie”. Jakże trafne wydaje się być to zestawienie poczynione przez Księdza poetę: post i szczęście.

Droga Siostró, drogi Bracie! Kochaj tego człowieka, którego widzisz codziennie w lustrze. Od tego człowieka nie można uciec ani go pozostawić, a przecież tak męczą czasami. Kochaj tego człowieka i śpiewaj do niego w lustrze. Kochaj, by uchronić tchnienie Boże w sobie!

Szczęśliwego postu: dla Ciebie, dla mnie, dla Was! ◆



Ks. Janusz Jasiewicz
proboszcz

PAN ORGANISTA BŁAŻEJ MUSIAŁCZYK NA MEDAL

ODZNACZONY MEDALEM „ZASŁUŻONY DLA KULTURY POLSKIEJ”

8 lutego br. w Wejherowie z okazji przyznania przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Glińskiego Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej wyróżnienia Srebrnego Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, pan **Błażej Musiałczyk** - organista w Archikatedrze oliwskiej - otrzymał także okolicznościowy medal „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Błażej Musiałczyk jest muzykiem związanym z Wejherowem i Gdańskiem, od 2006 r. jest organistą w Archikatedrze Oliwskiej oraz dyrektorem Międzynarodowego Letniego Festiwalu Muzyki Organowej w Tucholi. Pan Organista jest również pomysłodawcą oraz dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego – Sieradzka Jesień Organowa, prezesem Fundacji Centrum Rozwoju Sztuki oraz dyrektorem artystycznym Festiwalu „Niepodległa Wielu Wymiarów”, który wzbogacił pomorskie obchody setnej rocznicy Stulecia Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. **Gratulujemy!** ◆



intencje apostołstwa modlitwy

Za wspólnoty chrześcijańskie, szczególnie te prześladowane, aby odczuwały bliskość Chrystusa, a ich prawa były respektowane.

Za lekarzy i pracowników humanitarnych, przebywających na obszarach wojennych, którzy narażają własne życie, aby ocalić innych..

Aby Kościół w Afryce poprzez zaangażowanie swoich członków był zaczątkiem jedności pomiędzy narodami, a także znakiem nadziei dla tego kontynentu.

Francisco

Przygotuj się do Liturgii

I Niedziela Wielkiego Postu, 10 marca:

I czytanie: Pwt 26, 4-10; II czytanie: Rz 10, 8-13; Ewangelia: Łk 4, 1-13;

II Niedziela Wielkiego Postu, 17 marca:

I czytanie: Rdz 15, 5-12. 17-18; II czytanie: Flp 3, 17 – 4, 1; Ewangelia: Łk 9, 28b-36;

Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, 19 marca:

I czytanie: 2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16; II czytanie: Rz 4, 13. 16-18. 22; Ewangelia: Łk 2, 41-51a;

III Niedziela Wielkiego Postu, 24 marca:

I czytanie: Wj 3, 1-8a. 13-15; II czytanie: 1 Kor 10, 1-6. 10-12; Ewangelia: Łk 13, 1-9;

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca:

I czytanie: Iz 7, 10-14; II czytanie: Hbr 10, 4-10; Ewangelia: Łk 1, 26-38;

IV Niedziela Wielkiego Postu, 31 marca:

I czytanie: Joz 5, 9a. 10-12; II czytanie: 2 Kor 5, 17-21; Ewangelia: Łk 15, 1-3. 11-32;

V Niedziela Wielkiego Postu, 7 kwietnia:

I czytanie: Iz 43, 16-21; II czytanie: Flp 3, 8-14; Ewangelia: J 8, 1-11;

Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej, 14 kwietnia:

I czytanie: Iz 50, 4-7; II czytanie: Flp 2, 6-11; Ewangelia: Łk 22, 14 - 23, 56;

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, 21 kwietnia:

I czytanie: Dz 10, 34a. 37-43; II czytanie: Kol 3, 1-4; Ewangelia: J 20, 1-9;

II Niedziela Wielkanocna czyli Miłosierdzia Bożego, 28 kwietnia:

I czytanie: Dz 5, 12-16; II czytanie: Ap 1, 9-11a. 12-13. 17-19; Ewangelia: J 20, 19-31;

Uroczystość Św. Wojciecha, biskupa i męczennika, 30 kwietnia:

I czytanie: Dz 1, 3-8; II czytanie: Flp 1, 20c-30; Ewangelia: J 12, 24-26;

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, 3 maja:

I czytanie: Ap 11, 19a; 12, 1. 3-6a. 10ab; II czytanie: Kol 1, 12-16; Ewangelia: J 19, 25-27;

III Niedziela Wielkanocna, 5 maja:

I czytanie: Dz 5, 27b-32. 40b-41; II czytanie: Ap 5, 11-14; Ewangelia: J 21, 1-19;

Uroczystość Św. Stanisława, biskupa i męczennika, 8 maja:

I czytanie: Dz 20, 17-18a. 28-32. 36; II czytanie: Rz 8, 31b-39; Ewangelia: J 10, 11-16;

IV Niedziela Wielkanocna (Dobrego Pasterza), 12 maja:

I czytanie: Dz 13, 14. 43-52; II czytanie: Ap 7, 9. 14b-17; Ewangelia: J 10, 27-30;

V Niedziela Wielkanocna, 19 maja:

I czytanie: Dz 14, 21-27; II czytanie: Ap 21, 1-5a; Ewangelia: J 13, 31-33a. 34. 35;

VI Niedziela Wielkanocna, 26 maja:

I czytanie: Dz 15, 1-2. 22-29; II czytanie: Ap 22, 12-14. 16-17. 20; Ewangelia: J 17, 20-26;



TRZY FILARY ŻYCIA DUCHOWEGO

Modlitwa, post i jałmużna to trzy słowa nieodmiennie kojarzące się z Wielkim Postem. Ci, którzy pamiętają jeszcze mały katechizm, kojarzą je jako „najprzedniejsze dobre uczynki”. Pozwalają one w pełni przygotować się, by prawdziwie uczestniczyć w nadchodzącym Triduum Paschalnym. Regulują i porządkują nasz stosunek do Boga (modlitwa), do rzeczy (post) i do innych ludzi (jałmużna).

Modlitwa

Pokaż mi swoją modlitwę, a powiem Ci, jakie jest Twoje życie wewnętrzne. Zapytano kiedyś pewną znaną osobistość: „Czy jest pan człowiekiem wierzącym?” Po głębszym zastanowieniu się odparł: „Tak. Modlę się codziennie rano i wieczorem, więc sądzę, że jestem wierzący”.

Oczywiście, rodzi się pytanie, po co w ogóle jest modlitwa? Komu jest potrzebna, czemu służy? Możemy założyć, że nie jest ona niezbędna Bogu – niczego nie przysparza Jego majestatowi. Wszzechmogący i tak wie, jakie są nasze potrzeby i troszczy się o nas jak ojciec.

Modlitwa, w myśl definicji katechizmowej, to rozmowa człowieka z Panem Bogiem. Stąd intuicja, że tak naprawdę jest nam potrzebna. Jest po to, by utrzymać żywą relację z Ojcem.

Różne są rodzaje modlitwy

i różne są jej sposoby. Jest modlitwa wspólnotowa, o której Jezus mówił, że „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Stąd siła litanii odmawianych w kościele bądź przy kapliczce przydrożnej. Tym większa wartość modlitwy, w której uczestniczą rodzice z dziećmi. Pamiętajmy, że msza święta – choć jest przede wszystkim ofiarą Chrystusa i pamiątką misterium paschalnego – to jest również modlitwą wspólnotową. Są modlitwy o ustalonej treści, takie jak nam Ko-

Co ciekawe, Jezus przestrzegał nas przed przegadaniem modlitwy: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6,7). Ile zatem się modlić? Dla każdego jest to sprawa indywidualna, zależna od obowiązków. Dobrze jest znaleźć stałą porę i samemu określić czas, którego będzie się następnie pilnować i przestrzegać. Dzięki stałości modlitwa się ćwiczy. Nie ma innego sposobu na rozwój tej umiejętności niż regularna modlitwa. Z wła-



ściół poprzez Pismo i Tradycję przekazał. Jak np. Ojciec Nasz... czy Zdrowaś Mario. Oczywiście, jest też modlitwa indywidualna własnymi słowami, w której po prostu przedstawiamy Panu sprawy, które aktualnie leżą nam na sercu. Każda modlitwa jest inna i każda ma swoją wartość.

snego doświadczenia wiem, że kiedy przychodzą trudności i zniechęcenie, to przełamanie ich i wierność modlitwie daje największą wartość. Czy jesteś w stanie poświęcić Panu, Bogu swemu jeden procent dnia? Jeden procent to raptem 15 minut!





Zaplanowany czas na modlitwę można poświęcić na przeczytanie fragmentu Pisma Świętego i medytację nad nim. Mogą to być czytania mszalne przypisane na dany dzień albo dowolny inny fragment Biblii. Zainteresowanych odsyłam do tzw. *Lectio Divina* – wielowiekowej metody studiowania i medytowania nad Świętą Księgą.

Ktoś inny może spróbować modlitwy z pomocą Liturgii Godzin, która choć w swym zamyśle przeznaczona jest dla duchownych, ale przecież dostępna jest również dla świeckich, którzy mogą z niej czerpać w uproszczonej formie, wyrywkowo.

Dobrze rozpoczęty dzień modlitwą pozwala nie zapomnieć o Bogu w ciągu powszednich obowiązków i pamiętać o Nim w krótkich westchnieniach zwanych aktami strzelistymi. Duchowość ignacjańska z kolei poucza, że warto zakończyć dzień krótkim podsumowaniem i rachunkiem sumienia przed snem, w którym dziękuje się dobremu Bogu za otrzymane łaski i za dobro, które udało się z Jego pomocą wykonać. Jest to też okazja do postanowienia poprawy we wszystkich niedociągnięciach i słabościach, które miały miejsce w ciągu dnia.

Bez modlitwy jak bez ręki. A ręka... wiadomo ma palce. Kciuk – jako nieco odstający od dłoni niech będzie modlitwą adoracji i uwielbienia Boga. Po niej przejdziemy do pozostałych spraw... Palec wskazujący, służy nam często do oskarżania innych – niech będzie symbolem samooskarżania. Niech to

będzie modlitwa wyznawania grzechów i żałowania za nie. Środkowy palec jest palcem najdłuższym – godzi się zatem, aby to była modlitwa dziękczynna, najdłuższa z uwagi na wszelkie dobro, które otrzymujemy od Pana i którego czasem nawet nie jesteśmy w pełni świadomi. Dziękujemy zatem gorąco, jak mówił św. Paweł: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was.” (1 Tes 5, 16-18). Czyli zamiast rano narzekać, że musicie wcześniej wstać, to dziękujmy, że w ogóle jesteśmy w stanie wstać i wypełniać obowiązki, co znaczy, że jesteśmy komuś potrzebni. Palec serdeczny – jak sama nazwa wskazuje, niech przypomina nam o naszych bliskich i o modlitwie za nich. Na koniec został najmniejszy palec, który może być symbolem nas samych i sygnalizować krótką modlitwę w intencji naszych potrzeb.

Wiele doświadczonych osób mówi, że modlitwa jest potrzebna do duchowego wzrostu. Jest realnym sposobem nawiązania, utrzymania i rozwijania więzi z Panem Bogiem. Tam gdzie modlitwa zanika, pojawiają się problemy w życiu duchowym i codziennym.

Post

Obecne czasy charakteryzują się popularnością rozmaitych diet: oczyszczających, odchudzających itp. Dbamy o ciało, celebryci wydają się nam z roku na rok coraz młodsi. Najbardziej katorżnicze diety dla osiągnięcia wymarzonej sylwetki cieszą się uznaniem, a post jako metoda rozwoju du-

chowego niestety uchodzi za dziwactwo.

Tymczasem post pozwala zachować równowagę duchową i psychiczną. Dzięki niemu uświadamiamy sobie, że nic nie posiadamy na własność, a to, co mamy, jedynie zostało nam dane na jakiś czas we władanie. Dobrze przeżyty post otwiera na Boga oraz na bliźniego i jego potrzeby.

Post jest praktyką zbawioną również dla naszego ciała. Zwykle dostarczamy naszemu organizmowi zbyt wielu kalorii, stąd ich ograniczenie jest jak najbardziej wskazane. Również rezygnacja z jedzenia mięsa na rzecz ryb, kasz i warzyw dobrze wpływa na nasze funkcjonowanie. Niektórzy lekarze twierdzą, że post warto przeprowadzać regularnie, np. raz w tygodniu. Oczywiście trzeba być ostrożnym w przypadku osób chorych i starszych. W szczególności u osób w starszym wieku post może prowadzić do istotnego wyniszczenia organizmu. Dzieje się tak z powodu zaburzeń łaknienia – braku apetytu oraz depresji. Szczególnie narażone na te przypadłości są osoby samotne, którym często nie chce się gotować. Właśnie dlatego osoby starsze powinny jeść – podobnie jak dzieci – częściej i mniejsze ilości pokarmu. Post powinien być prowadzony pod kontrolą lekarza z uwzględnieniem indywidualnego stanu zdrowia.

Czym jest post albo jaki powinien być? Jest świadomie podjętym wyrzeczeniem, które zakłada chwilową rezygnację z rzeczy dobrych i pożytecznych, aby z nich przez pewien czas nie korzystać w celu uzyskania korzyści duchowych. Przede

Zgodnie z Prawem Kanonicznym i regułami ustanowionymi przez Episkopat Polski katolików obowiązuje:

- **wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów mięsnych** we wszystkie piątki całego roku, chyba, że w danym dniu przypada jakaś uroczystość¹⁾
- **wstrzemięźliwość oraz post ilościowy**²⁾ obowiązują w Środę Popielcową oraz w piątek Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.
- **wstrzemięźliwość** obowiązuje osoby, które ukończyły **czternasty rok życia** (aż do śmierci),
- **wstrzemięźliwość oraz post ilościowy** obowiązuje wszystkie osoby **pełnoletnie, aż do rozpoczęcia sześćdziesiątego roku życia**.

Dyspensa obejmuje oczywiście osoby chore oraz osoby stołujące się w zakładach zbiorowego żywienia, w których nie są przestrzegane kościelne przepisy postne, zwolnieni są również ci, którzy nie mają możliwości czynienia wyboru potraw, a muszą spożywać to, co jest dostępne. Na terenie swojej diecezji miejscowy biskup może ogłosić dyspensę dla większego dobra wiernych. Wierni korzystający z dyspensy winni zastępczo pomodlić się w intencjach Ojca Świętego i złożyć ofiarę do skarbonki „Jałmużna postna” lub spełnić inny uczynek miłosierdzia.

¹⁾ Czyli np. w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, która zawsze przypada w piątek po oktawie Bożego Ciała i inne uroczystości (w tym roku 3 maja - NMP Królowej Polski) wstrzemięźliwość od mięsa nie obowiązuje. Co ciekawe również w oktawie Świąt Wielkanocnych też nie obowiązuje. Oktawy innych świąt, w tym Oktawa Bożego Narodzenia jej nie znoszą i w te dni wstrzemięźliwość od mięsa obowiązuje.

²⁾ Post ilościowy oznacza, że spożywa się tylko jeden duży, „pełen” posiłek i dwa mniejsze (razem wzięte nie powinny być obfitsze niż ten „pełen”).

wszystkim post powinien być odejściem od egoizmu i nabraniem dystansu do otaczającej nas „gorączki konsumpcji”. Poszczenie to klasyczne powstrzymanie się od jedzenia albo świadoma rezygnacja z niepotrzebnych zakupów, oglądania filmów albo innych rozrywek. Po co? Bo człowiek potrzebuje takiej sytuacji, w której uwolni się od własnych potrzeb, a zwróci się ku Bogu. Post nie może być celem samym w sobie, ma dawać czas na modlitwę, lekturę Pisma Świętego,

na rozmowę z bliźnim. Jeszcze jeden pozytywny aspekt postu to późniejsza większa radość ze świętowania, kiedy mamy wszystkiego w nadmiarze. Dyscyplina postna daje równowagę i wyznacza naszemu życiu pewien rytm.

Post nie tylko pomaga uzdrowić relację do otaczającego świata, ale jest też pomocny do zwalczania grzechu. W szczególności, gdy jest jakiś grzech uporczywie nas upadlający. Kolejna spowiedź i znowu to samo – w takich sytuacjach

post może być pomocą do pokonania tego grzechu. Zapewnia nas o tym Zbawiciel, że są grzechy, które „można wyrzucić tylko modlitwą i postem” (por: Mk 9, 25-29; Mt 17, 21).

Post jest skutecznym sposobem walki z szatanem i złymi skłonnościami. Szatan bardzo nie lubi, kiedy chrześcijanin praktykuje post, tak twierdziło zbyt wielu świętych i mistyków, aby ich opinie zignorować. Nic dziwnego, że zły duch się go boi i próbuje nam go zdeformować przedstawiając jako nadmierny wysiłek i coś sprzecznego z naturalnym dążeniem do wygody i komfortu. Post nie może być też zmianą jadłospisu ani dietą oczyszczającą, gdyż staje się wtedy skoncentrowaniem na sobie, a ma nas otwierać na miłość. Post nie może też być okazją, aby zaraz po północy rozpocząć obżarstwo z powodu pustego żołądka. Nie rozumie





też idei postu ten, kto wprawdzie w piątek nie zje mięsa, ale za to przygotowuje sobie bogato ozdobione frykasami kanapki z nabiałem. Podstępny demon może też kusić osoby, które poszczą, aby patrzyły z wyższością na tych, którzy nie poszczą – to pokusa grzechu pychy. Jezus przestrzegał ponadto przed poszczeniem na pokaz: „Kiedy poście, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 16-17). Deformacją postu jest także post jako forma kary nałożonej na siebie z powodu grzechów. Post powinien wypływać z miłości i wolności. Uważanie go za formę pokuty wypacza jego sens. Ewargiusz z Pontu przestrzegał z kolei przed demonem radykalizmu ascetycznego, który pogardza ciałem i ponad miarę koncentruje się na swoim pseudodoskonaleniu zapominając o potrzebach innych ludzi.

Z postu płynie „mądrość niedostatku” - nie można jej dostrzec poprzez samo myślenie o poście, o wiele łatwiej przekonać się o niej po prostu odmawiając sobie czegoś. Niekoniecznie chodzi o dosłowne odmawianie sobie czegoś do zjedzenia, czasem wystarczy ograniczyć rozrywkę, telewizję albo spróbować żyć prościej bez nadużywania cudów techniki. Zwyczajne rzeczy, których

wcześniej nie docenialiśmy, mogą zacząć nabierać w naszych oczach wartości.

Stąd już blisko do wdzięczności... za to co się posiada i wykorzystuje na co dzień. Post – szczególnie ten surowy, np. o chlebie i wodzie – pozwala zauważyć, że tak naprawdę nie jest oczywiste to, że każdego dnia mam co jeść i pić.

Wdzięczność prowadzi do pokory – to kolejny owoc postu. Gdy człowiek uświadomi sobie, że nie wszystko zależy od niego, staje się albo bezradny, albo otwiera się na Boga. Pozwala zaprosić Go do swego życia i Mu zaufać. Chodzi o to, że gdy niczego nam nie brakuje, łatwo o postawę, że „wszystko się nam należy”. Uczucie głodu przypomina, że wszystko jest darem i daje siłę w sytuacjach, kiedy nie wszystko idzie po naszej myśli.

Jałmużna

Czym jest jałmużna? Jest gestem dobroci człowieka względem bliźniego, naśladowaniem czynów Boga, który pierwszy okazał dobroć. Jest praktycznym znakiem naszej wiary oraz miłości do Boga i bliźniego. Wobec otaczającego nas grzechu, niesprawiedliwości i krzywdy innych ludzi może być sposobem, by w choć drobnym stopniu je zminimalizować. Polega na dzieleniu się tym, co mam w imię sprawiedliwości i miłości.

Jałmużna winna zależeć od tego, kim jestem i jaką posiadam pozycję w społeczeństwie. Ma być darem miłości, więc nie może być dana z tego, co nam zbywa, nie może być pozbyciem się starych, niepotrzebnych przedmiotów. Pamiętajmy, jak Jezus pochwalił

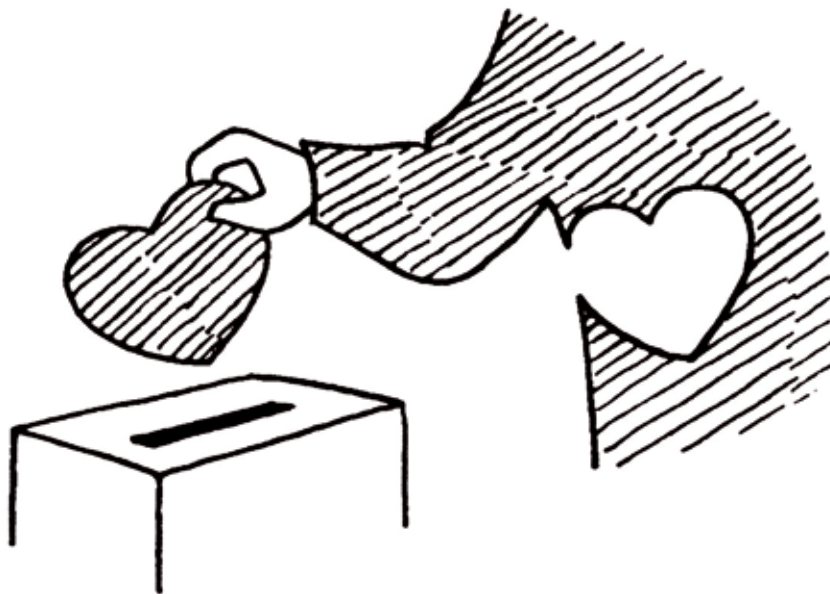
ubogą wdowę, która „wrzuciła najwięcej ze wszystkiego, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie” (Mk 12, 43b-44).

Dzielić się można nie tylko dobrami materialnymi, ale także duchowymi. Jałmużna nie jest jedynie formą materialnej pomocy świadczonej potrzebującemu. Ojcowie Kościoła wskazywali na to, że nie tylko przysłowiowy kęs chleba, ale również przekazanie wiedzy błędzącemu jest darem. „Jeśli możesz pomóc ciału – Bogu niech będą dzięki! Jeżeli nie masz czym ciała nakarmić, wzmocnij duszę słowem Bożym” (Św. Cezary z Arles). Przekładając to na dzisiejsze czasy, często efektywną formą jałmużny może być czas poświęcony w wolontariacie, pomoc w zrobieniu zakupów osobie niedołącznej, zaopiekowanie się cudzymi dziećmi pod nieobecność rodziców, opieka nad chorym czy podzielenie się umiejętnościami i nauczanie czegoś pożytecznego. Jałmużną jest także dar przebaczenia temu, kto zgrzeszył względem nas.

Komu ją dawać? Przykład świętych, którzy szczególnie praktykowali jałmużnę, uczy nas, że każdemu w potrzebie. Niektórzy dawali ją również tym, którzy zdawałoby się na nią nie zasługiwali, ponieważ byli pijakami lub oszustami. Jednakże przed decyzją, komu jej udzielić, winniśmy porozmawiać z proszącym, orientując się co do jego intencji i tego, czego tak naprawdę potrzebuje. Czasami bowiem doraźna

pomoc nie wystarcza albo nie jest potrzebna, a trzeba pomóc w znalezieniu pracy, noclegu czy poprzez wskazanie opieki społecznej, która pokieruje taką osobą. Wszystko oczywiście w miarę możliwości i tego, czy chcemy poświęcić tej osobie swój czas. Jeśli chodzi o

i całego chrześcijaństwa wśród ludzi. Często wzbudza to w obdarowanym wiarę i zmienia jego nastawienie do świata. Z drugiej strony dający jałmużnę otrzymuje niebiańską nagrodę i wzrasta poznanie Boga w jego życiu. Dając to, czego i tak nie możemy zatrzymać dla



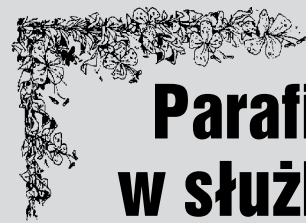
pomoc finansową, to nie powinno się jej udzielać pijakom i narkomanom, gdyż nasz dalek może przyczynić się jeszcze bardziej do ich upadku niż podniesienia na duchu. Zawsze jednak powinna nas cechować gotowość do pomocy bliźnim - po tych czynach miłosierdzia będziemy rozpoznani przez Pana. Scena sądu ostatecznego jest przestrogą dla tych, którzy nie byli wrażliwi na potrzeby bliźnich (por. Mt 25, 35-46).

Podczas dawania jałmużny ujawnia się szereg duchowych i naturalnych procesów, które świadczą o Bożym działaniu w świecie. Z jednej strony obdarowany człowiek ma zaspokojone potrzeby i zaczyna dziękować Bogu i darczyńcy. Pod wpływem tego dziękczynienia zmienia się obraz Boga

siebie, zyskujemy sobie skarb, którego nigdy nie stracimy. Jezus zachęca nas: „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę. Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy” (Łk 12,33).

Kościół wskazuje nam modlitwę, post i jałmużnę jako drogę do naszego nawrócenia. Ważne jest, aby te trzy filary nawrócenia stosować równocześnie. Stanowią one nierozrwalną całość, bowiem „to, o co kołata modlitwa zjednywa post, a osiąga miłosierdzie” (Św Piotr Chryzolog).●

Rafał J. Czekala



Parafia w służbie człowiekowi

oprac.: Aleksandra Wierzbicka



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Wiktoria Rita Puzyn

Jeremi Kaniewski

Barbara Krystyna Rekść

Helena Ratajczak

Julia Antonina Wołyniec

Stanisław Tomasz Szymkiewicz

Albert Forycki

Zofia Zajac

Antoni Bober

Celina Kurowska

Nikodem Józef Markowski

WIECZERNIK

- MIEJSCE SPOTKANIA PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Wieczernik biblijny mieścił się w dzielnicy Syjon, w południowo-wschodniej części miasta. Zgodnie z przypuszczeniami był to dom Marii, matki św. Marka, który obszernie opisuje to miejsce w Ewangelii. Właśnie ten dom stał się centrum wydarzeń, które mają kluczowe znaczenie w historii Nowego Testamentu.

W Wieczerniku Jezus mówił się i dokonywał cudów. Uczniowie często pozostawali tam na noc. Według relacji Apostołów miejsce to mogło pomieścić ok. stu dwudziestu osób. Zwykły dom, wybudowany z kamienia, a Jezus nadał mu znaczenie niezwykle, gdy go wybrał

na miejsce spożycia wieczerzy przed swoją śmiercią. W Nowym Testamencie Wieczernik występuje w kilku istotnych wydarzeniach, takich jak: 1) ustanowienie sakramentu Eucharystii i kapłaństwa, 2) przyjście Jezusa Zmartwychwstałego do Apostołów, 3) zstąpienie Ducha Świętego.

Ostatnia Wieczerza

Ostatnie spotkanie przy stole zaplanował sam Jezus, wskazując św. Janowi i św. Piotrowi konkretną osobę - człowieka niosącego dzban wody (Mk 14, 13b), który miał ich zaprowadzić do gospodarza domu, ucznia Jezusa. Odczytujemy to ze słów

„Nauczyciel pyta” (Mk 14, 14). Istnieją przypuszczenia, że Pan Jezus ukrył imię pana domu po to, aby Judasz do końca nie wiedział, gdzie ma się odbyć uroczysta uczta, w ten sposób unikając niespodziewanego ataku. Miejsce spożycia miało być pomieszczenie, które przeznaczone było wyłącznie dla gości. Sala na górze była duża, przestronna i gotowa do wieczerzy. Zgodnie ze zwyczajem świętowania, do zadań Apostołów należało zaopatrzenie w baranka, zaprowadzenie go do świątyni, gdzie został poświęcony, a następnie krew jego rozlana u stóp ołtarza całopalnego. Uczniowie musieli upiec barana, przygotować gorzkie zioła,



Ostatnia Wieczerza – malowidło ściennie autorstwa Leonarda da Vinci przedstawiające Ostatnią Wieczerzę, wykonane w refektarzu (jadalni) klasztoru Dominikanów przy bazylice Santa Maria delle Grazie w Mediolanie.

wino oraz przaśny chleb. Całe wydarzenie było przygotowaniem do wieczerzy paschalnej, która miała zapoczątkować Święto Paschy (pot. Święto Przaśników). Ostatnia Wieczerza stała się spotkaniem najbliższych, którzy otaczali Jezusa, byli jego ziemską rodziną. Nie bez powodu to im ukazał swoją miłość, zostawił przesłanie, które jest fundamentem obecnego Kościoła. W Ewangelii czytamy, że Jezus wstał i zaczął obmywać uczniom stopy. Było to zadaniem sług, a Jezus sam uniżył się do tej roli, gdyż jak mówił: „kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mt 20, 26). Postawa ta, mimo tego, że już znana uczniom z jego nauk, była zaskoczeniem dla św. Piotra i pozostałych. Taka właśnie jest miłość. Oparta na czynach, a jednocześnie zaskakująca w swojej prostocie i trudna do wykonania. W kolejnych wersetach Pisma Pan Jezus pokazuje nam drogę miłości. Wskazuje, jaką śmiercią ma umrzeć. Pozostawia jednak swoje Ciało i swoją Krew w postaci chleba i wina, aby nie zostawić nas samych i być obecnym w Kościele. Prawdziwa miłość jest stała i wciąż obecna, pozostawiona dla człowieka, aby mógł żyć wiecznie.

Jezus Zmartwychwstały

Jezus przyszedł do swoich uczniów, gdy wypełniły się Jego słowa, powiedziane podczas Ostatniej Wieczerzy. Przychodzi do nich wiele razy po swoim Zmartwychwstaniu. Ukazuje się uczniom także w Wieczerniku, aby utwierdzić ich w przekonaniu

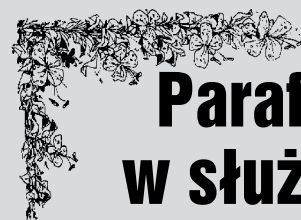
o tym, co się stało, że Jego zapowiedzi się wykonały. Pierwsze wypowiedziane słowa: „Pokój Wam” (J 20,19b) uspokajają zatrwożonych uczniów, którym nie wystarczyły relacje św. Magdaleny, niewiast, św. Piotra i dwóch uczniów z Emaus, aby uwierzyć w Zmartwychwstanie Jezusa. Zamknięci, w obawie przed Żydami, zgromadzili się w Wieczerniku, aby się modlić. Pan Jezus staje między nimi, pokazuje swoje poranione ręce i nogi oraz przebitą bok, aby wskazać, że to On, ich Rabbuni, Pan, który przychodzi z wyrozumiałością do nich, do ich niewiary.

Przychodzi potem drugi raz do św. Tomasza, aby umocnić go w wierze. Tych nadal wątpiących Jezus poprosił o coś do jedzenia, aby mógł z nimi zjeść jak dawniej, aby poznali Go po gestach, które czynił.

Ta pewność wiary jest bardzo potrzebna do tego, aby wypełniły się kolejne słowa Pana Jezusa: „Jak mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21b). Uczniowie Jezusa mają nie tylko wierzyć, ale także mężnie nieść swojego Mistrza innym, na cały świat głosząc Ewangelię obecności wiecznej Boga z nami. Posłanie uczniów do posługi odbywa się wraz z wezwaniem do przyjęcia Ducha Świętego, który ma przyjść.

Pięćdziesiątnica

W dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy na Święto plonów i wspomnienie otrzymania Prawa przez Mojżesza na górze Synaj, do Jerozolimy przybyło wielu Żydów z różnych krajów świata, Wieczernik ponownie



Parafia w służbie człowiekowi

oprac.: Aleksandra Wierzbicka



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

† Regina Bielska-Milner, l.92
 † Jerzy Andrzej Ginalski, l.71
 † Mieczysław Barwicki, l.93
 † Teresa Maria Klugmann-Kreja, l.86
 † Barbara Józefowicz, l.82
 † Hildegarda Helena Kelpin, l.76
 † Stefan Andrzej Lubowski, l.84
 † Bogusława Krystyna Górską, l.78
 † Brunon Józef Kloskowski, l.76
 † Zdzisław Jan Krzyżanowski, l.43
 † Teresa Cytawa, l.83
 † Danuta Sanocka, l.63
 † Alicja Karwańska, l.83
 † Janina Alicja Guz, l.86
 † Monika Urbańska, l.106
 † Romana Budzińska, l.101
 † Zygmunt Wentowski, l.79
 † Jadwiga Jędrzejak, l.78
 † Marianna Krufczyk, l.83
 † Ryszard Piotr Ostrowski, l.75
 † Tomasz Dominik Thiel, l.62
 † Stanisława Krystyna Wiatrowska, l.97
 † Jerzy Romuald Sieniawski, l.87
 † Albin Szreder, l.95
 † Kunegunda Angiela Muszyńska, l.92
 † Weronika Owczarek, l.89
 † Zofia Teresa Janukowicz-Pobłocka, l.91
 † Zdzisław Tomasz Bystry, l. 67
 † Tadeusz Józef Nowak, l.91
 † Zofia Bernarda Wieczorek, l.91
 † Danuta Maria Klimek, l. 67
 † Krystyna Maria Jasyk, l.97
 † Janina Burzyńska, l.78
 † Eryk Franciszek Depka, l.78
 † Łucja Zabłocka, l.92
 † Zdzisław Józef Szymikowski, l.65
 † Andrzej Karczewski, l.52
 † Irena Marciniak, l.62
 † Maria Magdalena Gołubińska-Pankiewicz, l.92
*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*



stał się centrum znaczącego wydarzenia dla chrześcijan. W tym dniu, kiedy „byli wszyscy w tym samym miejscu”, Bóg zesłał obiecanego Ducha Świętego, Ducha miłości. Tym razem Bóg przyszedł do człowieka ze swoim działaniem od wewnątrz, jakby wypisując ponownie swoje prawa, ale nie na kamiennych tablicach, tylko w sercach. Wypełniają się słowa Pisma „Dam wam nowe serce i nowego ducha ześlę do waszego wnętrza. Wyjmę z waszej piersi serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Poślę do waszego wnętrza mego Ducha i sprawię, że będziecie postępować według moich nakazów i zachowywali moje prawo” (Ez 36, 26-27). Duch Święty spoczął na wszystkich, którzy przebywali w Wieczerniku. Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym tak, że mówili w różnych językach i opowiadali o chwale Boga i Jego dziełach, a przede wszystkim o Jego miłości, która ukazuje się w sile zbawiania.

Wszystkie spotkania w Wieczerniku z Bogiem Ojcem, Jezusem i Duchem Świętym powodują, że Apostołowie wychodzą z tego miejsca. Doświadczają tam działania pełnego miłości, ale po to, aby nieść ją innym. Św. Paweł w Drugim Liście do Tymoteusza pisze, że „nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (1, 7). Po doświadczeniu bliskości Boga człowiek wychodzi na zewnątrz swojego lęku, wątpliwości i z mocą głosi Chrystusa.

Prawda płynąca z tych wy-

darzeń, które miały miejsce w Wieczerniku, jest prosta. Jezus zaprasza mnie do spotkania ze sobą, podczas którego pragnie mówić do mnie poprzez Słowo Boże, umyć moje stopy w sakramencie pokuty, nakarmić mnie swoim Ciałem i napić mnie swoją Krwią w Komunii Świętej a także tchnąć we mnie życie, Ducha miłości. Jest to niezwykła tajemnica, której nawet Apostołowie nie mogli pojąć. Spotkanie z Bogiem jest spotkaniem pełnym miłości i każdy, kto tego doświadcza, nie może nie wyjść z nią do innych, gdyż ona sama się daje przez nas. Stąd każdy, kto przyjmuje Ciało i Krew Chrystusa, sam staje się Apostołem.

Wieczernik - rys historyczny

Wieczernik był nazywany matką Kościoła, gdyż w nim gromadzili się Apostołowie z Maryją i uczniami Jezusa. W IV wieku Jan II, biskup Jerozolimy, dzięki wsparciu Bizancjum wzniósł w tym miejscu wielki kościół Świętego Syjonu. Górne jego piętro stanowił Wieczernik. Obecnie jest on pamiątkową kaplicą, odrestaurowaną przez franciszkanów w XIV wieku. Pomieszczenie przetrwało zniszczenie Jerozolimy dokonane przez Tytusa i Hadrianą. Święty Cyryl nazwał Wieczernik „najważniejszym kościołem apostołów”. W dolnej części kościoła przechowywany jest cenotaf, od XII wieku zwany Grobem Króla Dawida. Na płótnie okrywającym Grób uwydatnione są srebrne korony ze zwojów Tory, przywiezionych do Izraela. Jest to miejsce modlitw Żydów. Pod budynkiem zachowały się

również fundamenty rzymskie, bizantyjskie oraz pochodzące z okresu krucjat. Część budowli stanowiła synagogę z 333 roku. Do dzisiaj zachował się również niewielki dziedziniec z krużgankami jako fragment klasztoru franciszkanów z 1333 roku, którzy wybudowali obecny Wieczernik po powrocie do Jerozolimy w 1335 roku. Znajduje się tam również rzeźbiony arabski mihrab [nisza w ścianie] z 1523 roku, kiedy franciszkanie musieli opuścić klasztor, a Arabowie zamienili budynek w meczet. W budynku znajduje się obecnie kaplica upamiętniająca obrzęd obmycia nóg Apostołom. Na środku sali stoi brązowy posąg w kształcie drzewa oliwnego, postawiony przez katolickie stowarzyszenie po zakończeniu rewitalizacji budynku. W Wieczerniku znajduje się również kamień wskazujący miejsce, na którym siedział Chrystus.

Obecnie Wieczernik jest w rękach Żydów. Od czasów przybycia św. Jana Pawła II, któremu pozwolono odprawić Mszę Św. w tym miejscu, trwają szczególne starania, aby Wieczernik znów został przekazany w ręce Kościoła Katolickiego. ●

**Magdalena
Dyba-Chenenaoui**

Opracowano na podstawie:

Ziemia Święta. Pielgrzymując Śladami Jezusa. Fernando Perfetti, wyd. M, Kraków 2014

Życie Jezusa Według Ewangelii. Droga do Ojca. Francisco Fernandez-Carvajal, wyd. M, Kraków 2010

OGRÓD OLIWNY

Miejsce agonii Jezusa Ewangelie Marka i Mateusza określają jako Getsemani (aram. „prasa”, „tłocznia oliwy”). Łukasz używa ogólnego określenia „miejsce”. Wszystkie trzy ewangelie synoptyczne sugerują, że Getsemani znajdowało się na Górze Oliwnej. Natomiast Apostoł Jan identyfikuje je jako ogród za potokiem Cedron. Według starożytnego historyka Józefa Flawiusza Jerozolima obfitowała w piękne ogrody i „raje”. Aby dotrzeć do tego odosobnionego miejsca, uczniowie chodzili wraz z Jezusem na wschód od Jerozolimy poprzez dolinę Cedron i potok o tej samej nazwie. Jest bardzo prawdopodobne, że Getsemani było po prostu oliwkowym sadem, a nie prywatnym ogrodem. Hebrajskie słowo „Kidron” oznacza „ciemne wody”. Można więc doszukiwać się tu pewnej symboliki przejścia przez ciemne wody Cedronu.

Czas, w którym Jezus przybył do Getsemani, nie jest dokładnie określony, ale fakt, że uczniowie zapadali w sen świadczy, że był to późny wieczór.

Jest sporo faktów, które mogą zwrócić naszą uwagę na Getsemani. Po pierwsze, było to stałe miejsce spotkań Jezusa i apostołów („Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie” Łk 22,39). Miejsce to musiało być także znane Judaszowi, późniejszemu zdrajcy. Chrystus wiedział, że Judasz przyjdzie po Niego

z kohortą żydowską („Jezus wiedząc wszystko, co ma na Niego przyjąć...” (J 18,4)).

Jezus przychodzi na miejsce aresztowania niczym prawdziwy strateg przed swoim wrogiem, wiedząc z góry, co go czeka, co wyznaczył Mu Jego Ojciec. Nie powinniśmy się temu dziwić, że wybrał odosobnione miejsce, aby cierpieć i modlić się. Lubił zapewne takie miejsca, gdzie mógł zbliżyć się do Boga i pozostać z Nim na intymnej rozmowie.



Po drugie, wybór Góry Oliwnej był silnie powiązany z historią narodu wybranego. Kiedy Jahwe zapowiedział upadek Jerozolimy i niewolę babilońską, chwała Boga odeszła ze świątyni i zatrzymała się nad Górą Oliwną, co zostało opisane przez proroka Ezechiela: „Potem cheruby rozwinęły skrzydła i równocześnie z nimi [poruszyły się] koła, a chwała Boga Izraela spoczęwała na nich u góry. I odeszła chwała Pańska z granic miasta, i zatrzymała się na górze,

która leży na wschód od miasta” (Ez 11,22-23). Jednorodzony Syn Boży, Jezus Chrystus, „większa świątynia”, opuścił naród żydowski, naród przymierza. Agonia i męka Zbawiciela przyniosły zbawienie tym, którzy uwierzyli, ale także sąd i śmierć Jego wrogom.

Góra Oliwna nie tylko przypominała Żydom o odejściu Boga od narodu wybranego, ale również była miejscem, w którym Jahwe ma zmiażdżyć narody pogańskie i wyzwo-

lić swój lud. Czytamy u proroka Zachariasza: „W owym dniu dotknie stopami Góry Oliwnej, która jest naprzeciw Jerozolimy od strony wschodniej, a Góra Oliwna rozstąpi się w połowie od wschodu ku zachodowi i powstanie wielka dolina. Połowa góry przesunie się na północ, a połowa na południe” (Zach 14,4). Jest to też góra, z której nasz Zbawiciel wstępuje do Nieba i na którą wstępuje pod-





czas ostatecznego zwycięstwa. Rozszczęp w Górze, opisany przez Zachariasza, reprezentuje nasze uwolnienie od szatana, grzechu i śmierci. Zostało ono zagwarantowane i zabezpieczone przez agonię, cierpienie i ofiarę Chrystusa. Dolina wyzwolenia dla żydów i pogan została przepołowiona bezgrzeszną krwią Syna Bożego.

Po trzecie, miejsce cierpienia było właściwe dla odkupieńczego dzieła naszego Pana, ponieważ oliwka była symbolem pokoju. Nawet w czasach współczesnych wyrażenie „oferować oliwki” oznacza oferować pokój: „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2,14). Co więcej, nie ma drzewa, które w swoim wyglądzie bardziej sugeruje cierpienie niż drzewo oliwne. Ten oliwny sad, w tę księżycową noc, z pewnością był piękny i spokojny, ale podobnie jak nasz Pan doświadczał cierpienia na duszy, tak jego drzewa wydawały się jęczeć z bólu i skrzęcać.

Po czwarte, ogród Getsemani był miejscem odpowiednim do walki duchowej, ponieważ było to miejsce właściwe do głębokiej modlitwy. Największą walką, jaką Jezus miał stoczyć i najbardziej dotkliwie cierpienia rozegrały się w Jego duszy. Na pewno cierpień fi-

zycznych nie należy bagatelizować, ale najwyraźniej to, co najbardziej zaniepokoiło Jezusa dotyczyło udręki duchowej. Trwając w niej, padł na twarz w modlitwie do Swojego Ojca.

Po piąte, smutny kres tego pięknego sadu, który był świadkiem agonii Zbawiciela, nastąpił wraz z wycięciem go przez Rzymian i wykorzysta-

wrogów i prześladowców.

Po szóste, wielu ojców Kościoła, a nawet niektórzy współcześni komentatorzy widzą kontrast pomiędzy ogrodem Getsemani a ogrodem rajskim. Ściślej mówiąc, nawiązują do kontrastu między porażką pierwszego Adama w raju a triumfem drugiego Adama w ogrodzie Getsemani. Jeden z biblistów (J. Perker), w

swoim komentarzu do Ewangelii Mateusza pisze: „Wejście Chrystusa do ogrodu od razu przypomina nam o Edenie. Kontrasty pomiędzy nimi są rzeczywiście bardzo uderzające. W Edenie wszystko było zachwycające; w Getsemani wszystko było ponure. W Edenie, Adam i Ewa rozmawiali, pertraktowali z szatanem; w Getsemani ostatni Adam szukał oblicza Swojego Ojca. W Edenie Adam zgrzeszył; w Getsemani Zbawiciel cierpiał. W Edenie Adam upadł; w Getsemani Odkupiciel zwyciężył. Konflikt w

Edenie miał miejsce w dzień; konflikt w Getsemani toczył się w nocy. W pierwszym ogrodzie Adam upadł przed szatanem; w drugim żołnierze upadli przed Chrystusem. W Edenie ludzie się zatracili; w Getsemani Chrystus oznajmił: „Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś” (Jan 18: 9). W Edenie Adam wziął owoc z ręki Ewy; w Getsemani Chrystus przyjął kielich z ręki Ojca. W Edenie Adam ukrył się; w Getsemani, Chry-



Getsemani - obraz duńskiego artysty Carla Blocha (1834 - 1890)

niem do oblężenia miasta. Józef Flawiusz pisał „Tymczasem Rzymianie, których zebranie budulca kosztowało niemało trudu, wzniesli wały w ciągu dwudziestu jeden dni, wytrzebiwszy drzewa, jak już powiedziano poprzednio, na przestrzeni dziewięćdziesięciu stadiów wokół miasta” (Wojna Żydowska VI, 1:1). Czyli te same drzewa, które nasiąknęły krwawym potem i łzami Syna Bożego, stały się materiałem służącym do oblężenia Jego

stus śmiało się pokazał. W Edenie Bóg szukał Adama; w Getsemani ostatni Adam szukał Boga! Z Edenu Adam był „wypędzony”, z Getsemani Chrystus był „prowadzony”. W Edenie „miecz” został wyciągnięty (Rdz 3:24); w Getsemani „miecz” był schowany (J 18,11).

Po przybyciu na miejsce modlitwy Jezus doznaje cierpień duchowych, będąc rozdieranym przez negatywne emocje. To tak, jakby Zbawiciel znalazł słodkie zjednoczenie z Ojcem i zamiast tego znalazł się w Otchłani. Jest to bardzo bolesna scena, albowiem widzimy Skאלę naszego zbawienia i szlachetnego Księcia leżącego na ziemi pod ciężarem naszych niegodziwości.

Rozważając cierpienia Chrystusa, powinniśmy zwrócić uwagę na kilka jego aspektów. Agonia, przez którą przeszedł Jezus, była wielopłaszczyznowa. Widać to między innymi w bogactwie terminologii użytej przez ewangelistów. W Ewangelii Marka czytamy, że był zdumiony (Mateusz używa terminu „zasmucony”). W innych przekładach użyto określeń „lękać się”, „niepokoić”, „drżeć”, „trwożyć się”. Nasz Pan wiedział od początku, że Jego powołaniem jest droga na Golgotę, że On przyjmie na siebie przekleństwo za nasze winy („Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie” - Ga 3,13). Jednakże, wydaje się, że zewnętrzna ciemność wyobcowania od Ojca oraz strach i smutek, które wynikają z takiej alienacji, wycisnęły się

na Nim w nowy, jaskrawy i przerażający sposób. Jego dusza była biczowana falami mrocznego strachu i ogromnego smutku. Żaden człowiek, który kiedykolwiek żył, nie doświadczył nigdy czegoś podobnego („On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21)). Z kolei smutek, o którym wspomina ewangelista Mateusz, jest także określany na wiele sposobów: „głęboko zasmucony”, „dotknięty smutkiem ponad miarę”, „smutek aż do śmierci”. Św. Ambroży, komentując ten fragment, napisał: „Nie ma innej sytuacji niż ta, w tym opisie, w której możemy podziwiać Jego dobroć i majestat, gdyż nie zrobiłby tak wiele dla mnie, gdyby nie wziął na siebie moich uczuć. Smucił się za mnie Ten, który sam nie miał w sobie powodu do smutku, odsuwając na bok korzyści płynące z bycia wiecznym Bogiem. On doświadcza ucisku mojej słabości. Odważnie nazywam to „smutkiem”, ponieważ nauczam krzyża. Gdyż On wziął na siebie nie wygląd, lecz rzeczywistość wcielenia. To dlatego musiał doświadczać rozpacz, aby móc pokonać smutek” (za: J. Kalwin, *Commentary on a Harmony of the Evangelists, Matthew, Mark and Luke*).

Ewangelisci Marek i Mateusz piszą też o tym, że dusza Jezusa była „bardzo ciężka”, „głęboko strapiona”, „ciężko zaniepokojona” (gr. *ademo-neo*). Jezus bowiem wiedział, jak ogromny ciężar spoczywa na Jego duszy. Wiedział, że wkrótce grzechy całego świata zmiażdżą Go w tłoczni win

świętego gniewu Ojca. Został pochwycony z drżeniem, udręką, smutkiem i ogromną troską jako zadośćuczynienie za nasze grzechy.

Inne wyrażenie opisujące cierpienie Jezusa można znaleźć w relacji Łukasza o Getsemani. Łukasz używa słowa greckiego „agonia”, co jest tłumaczone na „udręka”, „bój”, „śmiertelny bój”. W relacji Łukasza Bóg posyła anioła, aby umocnić naszego Pana niemal w momencie, gdy wewnętrzna walka Chrystusa osiąga apogeum.

Ze wszystkich konfliktów, bitew i potyczek w całej historii świata nic nie może równać się z tym, co działo się w duszy Chrystusa. To była decydująca bitwa, od której zależały losy całego świata. Nasz Pan patrzył na grzech, przekleństwo, śmierć, piekło i rozłąkę z Jego drogim Ojcem i doświadczył gwałtownej walki wewnętrznej. Chociaż jako doskonały, bezgrzeszny człowiek doświadczył huraganu bolesnych emocji i został mu zadany cios bliski śmierci, to Jego postanowienie posłuszeństwa woli Ojca nigdy nie zachwiało się.

Jezus przez swoją postawę w Ogrójcu osiągnął wspaniałe zwycięstwo, ponieważ miał głęboką wiarę w Boga i był szczęśliwy, przyjmując wolę Bożą. Te dwie rzeczy, tj. wiara i szczęście są oczywiście ściśle ze sobą powiązane. Kiedy modlimy się, musimy mieć wiarę, zaufanie i pełne zaufanie do Ojca. Ta wiara sprawia, że chrześcijanie, jako naśladowcy Chrystusa, są gotowi umrzeć i ponieść śmierć męczeńską. ●

Cezary Podolski

SĄD U ANNASZA

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłanski. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że lepiej jest, aby jeden człowiek zginął za naród.
J 18,12-14

Po pojmaniu Pana Jezusa w ogrodzie Getsemani oddział żołnierzy rzymskich poprowadził Jezusa do pałacu Annasza. Był arcykapłan, który miał wielkie wpływy, jak uprzejmy i zręczny planista oraz intrygant chciał sam pokierować sprawą pozbycia się Jezusa. Obawiał się powierzyć tak poważne zadanie całkowicie swemu zięciowi Kajfaszowi i prawdopodobnie sam opracował plan ujęcia Pana Jezusa.

Annasz przetrzymywał Jezusa w swoim domu na Górze Oliwnej nieopodal ogrodu Getsemani kilka godzin. Wiedział bowiem, że zwołanie sądu Sanhedrynu zgodnie z prawem może nastąpić po złożeniu porannej ofiary, którą składano około trzeciej rano. Wiedział również, że w pałacu jego zięcia Kajfasza zebrała się część członków Sanhedrynu, aby sądzić doprowadzonego przed nich Jezusa. Zgrupowani członkowie Sanhedrynu byli zagorzałymi przeciwnikami Jezusa i jego nauczania. Annasz pragnął, aby proces Jezusa był przeprowadzony przez frakcję saduceuszów; nie miał bowiem zaufania do faryzeuszów, którzy byli przychylni Mesjaszowi.

Annasz wszedł do swojej komnaty audiencyjnej, zasiadł na krześle i rozkazał, aby przyprowadzono mu Jezusa. Przypatrywał się badawczo w

milczeniu Mesjaszowi, a potem zaczął zadawać pytania, na które Jezus nie odpowiadał. Jezus zareagował, gdy usłyszał pytanie dotyczące Jego uczniów i nauki: Właściwie, czego ty chcesz nauczać ludzi? Kim twierdzisz, że jesteś? Jezus odpowiedział: Dobrze wiesz, co otwarcie mówiłem światu. Nauczałem w synagogach i wiele razy w Świątyni, gdzie wszyscy Żydzi i wielu nie-Żydów mnie słyszało. Niczego nie mówiłem w tajemnicy; dlatego więc pytasz mnie o moją naukę? Dlaczego nie wezwiesz tych, którzy mnie słyszeli i nie zapytasz ich? Oto cała Jerozolima słyszała, co mówiłem, nawet, jeśli sam nie słyszałeś tego nauczania (por J 18,19-21). Zanim Annasz zdążył zareagować, jeden z jego sług, który stał blisko, spoliczkował Jezusa i powiedział: Jak śmiesz odzywać się w ten sposób do arcykapłana? (por J 18,22). Annasz nie zareagował na to. Zrobił to Jezus mówiąc do niego: Mój przyjacielu, jeśli źle powiedziałem, zaświadczy przeciw złu, ale jeśli powiedziałem prawdę, dlaczego mnie uderzasz? (por J 18,23). Po tych słowach Annasz wysłał Jezusa do swojego zięcia Kajfasza.

W tym samym czasie, kiedy Jezusa wprowadzono do pałacu Annasza, przyszedł Szymon Piotr i stał przed bramą. Spozregł go uczeń, który był znany arcykapłanowi i dlate-

go wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana. Odzwierna, która dozorowała bramę, знаła tego ucznia i kiedy poprosił ją, aby wpuściła Piotra do środka, zgodziła się. Po wejściu na dziedziniec Szymon Piotr podszedł do ogniska, aby się ogrzać, noc bowiem była chłodna. Zaraz potem, jak służąca wpuściła Piotra do środka podeszła i zapytała go: Czy nie jesteś jednym z uczniów tego człowieka?. On odpowiedział: Nie jestem. Gdy Piotr tak stał i grzał się przy ognisku inni słudzy arcykapłana stojący obok niego pytali go: Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów? On zaprzeczył mówiąc: Nie jestem. Wkrótce podszedł do Piotra inny służący i zapytał: Czy ja cię nie widziałem w ogrodzie, kiedy aresztowali tego człowieka? Teraz Piotr był przestraszony i zaczął zaprzeczać jakimkolwiek powiązaniom z Jezusem, mówiąc: Nie znam tego człowieka. I wtedy zapiał kogut i Piotr przypomniał sobie to, co mówił Jezus tej samej nocy. Kiedy tak stał, zdruzgotany z poczuciem winy, otworzyły się drzwi pałacu i strażnicy wyprowadzili Jezusa i poszli z nim do Kajfasza. Kiedy Jezus przeszedł obok Piotra, zobaczył rozpacz na jego twarzy. Jezus ze strażnikami wyszedł przez bramę pałacu, Piotr próbował iść za nim, ale nie mógł. Usiadł przy drodze i gorzko zapłakał.

Był wczesny piątkowy ranek, gdy arcykapłan Kajfasz zebrał Sanhedryn i kazał doprowadzić Jezusa na proces. Nie było to normalne posiedzenie Sanhedrynu i nie odbywało się w normalnym miejscu, czyli w komnacie z ciosanego kamienia w Świątyni. Była to szczególna rozprawa sądowa, w której brało udział około trzydziestu członków Sanhedrynu i odbyła się w pałacu arcykapłana. Kapłani wyżsi, uczeni w Piśmie, saduceusze i niektórzy z faryzeuszy postanowili, że Jezus nie może wyjść żywy. Zwykle Żydzi sądzili człowieka, który miał dostać karę śmierci, bardzo ostrożnie i starali się utrzymać wszelką neutralność w wybo-

rze świadków i w całym przebiegu rozprawy sądowej. Jednak w tym przypadku Kajfasz bardziej zasługiwał na miano prokuratora niż obiektywnego sędziego. Jezus stanął przed sądem z rękoma związanymi za plecami, ale jego postawa była majestatyczna i bardzo opanowana jak na człowieka, który zostanie skazany na śmierć. Wielu sędziów było zdziwionych taką postawą Jezusa. Prawo żydowskie nakazywało, aby zeznania przynajmniej dwóch świadków były zgodne w jakiegokolwiek kwestii, nim uzna się skazańca winnym. Pod ręką było przeszło dwudziestu fałszywych świadków, którzy mieli zaświadczyć przeciw Jezusowi,

jednak ich świadectwa były sprzeczne ze sobą i wyraźnie zmyślane, przez samych członków Sanhedrynu. Jezus stał i patrzył na krzywoprzysięzców, a jego oblicze wprawiało w zażenowanie podstawionych świadków. W czasie składania wszystkich fałszywych oskarżeń, Zbawiciel nie odezwał się, nie odpowiedział na żadne kłamliwe oskarżenie. Po długim czasie udało się dwóm świadkom uzyskać pozorną zgodność, kiedy oświadczyli, że słyszeli, jak Jezus mówił w świątyni, iż może zniszczyć Świątynię zrobioną rękami i w trzy dni zrobić inną Świątynię, bez użycia rąk. Nie były to dokładne słowa Mesjasza,



**Jezus w domu Annasza - obraz hiszpańskiego artysty
José de Madrazo y Agudo (1781 - 1859)
Muzeum Narodowe Prado w Madrycie**



ponieważ mówił on o świątyni swojego ciała. Jezus nic nie komentował, nie reagował nawet na krzyki arcykapłana. Najlepszym zaprzeczeniem ich kłamliwych zarzutów był spokój Jezusa i majestatyczne milczenie. Podczas składania fałszywych oskarżeń przez rzekomych świadków w domu Kajfasza zjawił się Annasz, który usiadł koło swojego zięcia i zaczął przekonywać, iż groźba Mesjasza zniszczenia świątyni wystarczy, by wnieść przeciw niemu trzy oskarżenia:

1. Jest niebezpiecznym zwoźdźcą ludu. Naucza nieprawdopodobnych rzeczy i skądinąd oszukuje ludzi.

2. Jest fanatycznym rewolucjonistą, ponieważ zalecał zburzenie najświętszej Świątyni gwałtem; jakże inaczej mógłby ją zniszczyć?

3. Naucza magii, zważywszy, że obiecał zbudować nową Świątynię i to bez użycia rąk.

Za naruszenie prawa żydowskiego cały Sanhedryn zdecydował, że Jezus zasługuje na śmierć. Zajmowano się sformułowaniem odpowiednich zarzutów, na mocy których Piłat mógł skazać oskarżonego na śmierć. Żydzi doskonale wiedzieli, że muszą uzyskać zgodę gubernatora rzymskiego, aby Jezus mógł zostać prawnie pozbawiony życia. Annasz preferował, aby uznać Jezusa za bardzo niebezpiecznego nauczyciela, zagrażającego narodowi. Kajfasz nie potrafił znieść widoku Zbawiciela, jego opanowania oraz ciągłego milczenia. Bardzo chciał go skłonić do mówienia, dlatego powiedział do niego: Zaklinam cię, w imię Boga żywego, abys

nam powiedział, czy jesteś Wybawicielem, Synem Boży". Jezus odpowiedział Kajfaszowi: Jestem. Niebawem pójdę do mojego Ojca i wkrótce Syn Człowieczy zostanie okryty mocą i jeszcze raz będzie panował nad zastępami niebiańskimi. Słowa wypowiedziane przez Jezusa rozwścieżyły arcykapłana, rozerwał swoją szatę i zaczął krzyczeć: Czy potrzebujemy dalszych świadków? I wszyscy jednogłośnie powiedzieli: Zasługuje na karę śmierci, ukrzyżować go. Kajfasz uderzył Jezusa ręką w twarz, potem inni członkowie Sanhedrynu wychodząc z sali pluli mu w twarz, ubliżali mu i policzkowali. Około wpół do piątej, w wielkim rozgardiaszu, członkowie Sanhedrynu zakończyli pierwszą sesję rozprawy sądowej Jezusa.

Prawo żydowskie nakazywało, aby osoby, którym miało zasądzić karę śmierci, miały prawo do dwóch posiedzeń sądu. Zwyczajowo, drugie posiedzenie miało miejsce dzień później, aby członkowie sądu mogli spędzić ten czas na poście i żałobie. W przypadku Jezusa było inaczej - niecierpliwi członkowie sądu oczekali jedynie godzinę. W międzyczasie Jezus został pod opieką strażników świątynnych oraz służby arcykapłana, którzy obrzucali Go obelgami, kpili, pluli na Niego oraz brutalnie Go szturcali. Bili Go różgą po twarzy. Przez całą godzinę znęcali się i ubliżali Temu, który nie stawiał im oporu.

Drugie posiedzenie sądu zaczęło się około piątej trzydzieści. Sąd zaczął precyzować oskarżenie, które miało być przedstawione Piłatowi. Posiedzenie trwało bardzo krótko,

zaledwie pół godziny. Sformułowano trzy akty oskarżenia Jezusa odnoszące się do trzech paragrafów, które oznaczały śmierć:

- że jest demoralizatorem narodu żydowskiego, oszukuje ludzi i namawia do buntu,

- że naucza ludzi, aby nie płacili daniny cesarzowi,

- że poprzez twierdzenie, iż jest królem i założycielem nowego rodzaju królestwa, namawia do zdrady cesarza.

Cały proces był nieprawidłowy i bezwzględnie sprzeczny z prawem żydowskim. Nie znaleziono dwóch świadków, których zeznania byłyby zgodne, poza tymi, którzy zeznali o zburzeniu świątyni i jej odbudowie w ciągu trzech dni. Ale nawet w tej kwestii nie poproszono Jezusa o wyjaśnienie znaczenia tego, co miał na myśli. Jedynym zarzutem, który mógłby się zakończyć formalnym oskarżeniem, było bluźnierstwo, ale nawet w tym punkcie nie przeprowadzono formalnego głosowania co do wyroku śmierci. Ośmielono się jednak sformułować trzy oskarżenia, które nie były potwierdzone zeznaniami świadków i na które się zgodzono w czasie nieobecności oskarżonego więźnia. Jezusa nie zaproszono ponownie przed Sanhedryn, gdyż oskarżyciele nie mieli odwagi patrzeć Mu w oczy, po tym jak niewinne wydali na Niego wyrok. Nad ranem Jezus został wyprowadzony z domu Kajfasza przed oblicze Piłata, który pod silnym naciskiem Sanhedrynu zatwierdził haniebny wyrok śmierci.◆

Joanna Podolska

PAN JEZUS SĄDZONY PRZED PIŁATEM

Widzeniu „Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi” błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich (1774-1824) tak opisywała miejsce sądu Jezusa przed Piłatem:

„U stóp północno zachodniej strony wzgórza, na którym wznosi się świątynia, stoi na znacznym podwyższeniu pałac rzymskiego starosty, Piłata. Od wschodu jest taras, do którego wiodą wysokie schody marmurowe; widać z niego leżący naprzeciw obszerny rynek. Rynek sam otoczony jest wkoło krużgankami, w których są hale dla sprzedających. Z rynkiem łączą się cztery główne ulice od zachodu, północy, wschodu i południa, a że rynek leży wyżej, więc ulice dochodząc doń, wznoszą się nieco pod górę. Cztery te ujścia ulic i piąty odwach [wartownię] przerywają jednostajne linie krużganków okalających wkoło rynek, zwany forum ciągnący się ku zachodowi aż poza północno - zachodni róg świątyni; z tego miejsca widać było górę Syjon. Do zewnętrznych boków krużganków przytykają pojedyncze domy pobliskich ulic. Pałac Piłata nie przytyka bezpośrednio do forum, bo oddziela go odeń obszerny dziedziniec; zamyka go zaś od wschodu brama łuko-

wa, przez którą wychodzi się na ulicę wiodącą do bramy Owczej, a stąd dalej na Górę oliwną. Taką bramę zamyka dziedziniec od zachodu i tędy przez dzielnicę Akra idzie się na Syjon. Patrząc z tarasu pałacu Piłata na północ, widzi się poza dziedzińcem forum. U wejścia z dziedzińca na rynek jest kolumnada i kilka kamiennych ław zwróconych ku dziedzińcowi; dotąd zwykle, a nie dalej zbliżali się kapłani żydowscy, gdy mieli jaką sprawę do załatwienia u Piłata. Była nawet dla nich umyślnie w tym celu zakreślona granica w bruku dziedzińca; nie przekraczali jej, by się nie zanieczyścić. Przy zachodniej bramie dziedzińca, już w obrębie rynku, stał wielki odwach łączący się przez bramę z pretorium Piłata (pretorium zwała się ta część pałacu Piłata, w której odbywał sądy). Odwach więc tworzył niejako atrium, czyli przedsionek do pretorium. Otoczony był kolumnadą; w środku był dziedziniec nie kryty, zaś w podziemnych piwnicach znajdowały się więzienia; tu właśnie siedzieli zamknięci dwaj łotrzy. Odwach roił się zawsze od rzymskich żołnierzy. Nieopodal, tuż przed kolumnadą, stał na forum słup, przy którym biczowano zbrodniarzy. Słupów takich było więcej w obrębie forum; bliższe służyły do wymierzania chłosty, przy

dalszych przywiązywano bydlę, wyprowadzone na sprzedaż. Naprzeciw odwachu stał na rynku piękny, równiutki taras z ławkami kamiennymi, coś w rodzaju rusztowania dla skazańców; wchodziło się na niego po schodach. Zwano go Gabbata i z niego to ogłaszał Piłat uroczyste wyroki sądowe. Rozprawy przeprowadzał Piłat w ten sposób, że sam siedział na otwartym tarasie swego pałacu, a oskarżyciele siedzieli na owych ławkach kamiennych u wejścia na dziedziniec. Głośno mówiąc, można się było łatwo w ten sposób porozumiewać. Poza pałacem Piłata ciągnęły się wyżej jeszcze tarasy z ogrodami i altaną. Ogrody te łączą pałac z mieszkaniem żony jego, Klaudii Prokli. Całą budowlę oddziela rów od góry, na której się znajdowała świątynia. Poza tym jeszcze są mieszkania sług świątyni. Od wschodu przylega do pałacu Piłata ów budynek obrad i posiedzeń sądowych starego Heroda, w którym tenże, w dziedzińcu wewnętrznym, kazał wymordować tyle niewinnych. Teraz zmieniło się tam wiele; wejście jest od strony wschodniej, a drugie osobne dla Piłata, z jego przedsionka. Z tej strony przecinają miasto od wschodu ku zachodowi cztery ulice; trzy biegną ku





pałacowi Piłata i ku forum (rynek), czwarta prowadzi wzdłuż północnej ściany forum ku bramie, przez którą idzie się do Betsur. W ulicy tej, blisko bramy, stoi piękny budynek będący własnością Łazarza. Marta ma tu także osobne dla siebie mieszkanie. Jedną z tych ulic, najbliższą świątyni, bierze początek od bramy Owczej. Wchodząc w tę bramę, widzi się po prawej ręce Owczą sadzawkę, tak blisko podchodzącą pod mury, że sklepienia muru wiszą tuż nad wodą. Woda z sadzawki odpływa poza mury w dolinę Jozafata, i dlatego grunt tu jest trochę bagnisty. Sadzaw-

kę otacza kilka budowli. W tej to sadzawce myje się po raz pierwszy z grubsza baranki, zanim się je zanieśie w ofierze do świątyni; drugi raz jeszcze myje się je ceremonialnie w sadzawce Betesda na południe od świątyni. W drugiej ze wspomnianych czterech ulic znajduje się dom z podwórzem, własność św. Anny, matki Maryi; tu zatrzymywała się ona z rodziną i umieszczała bydło ofiarne, ilekroć przybyli na święta do Jerozolimy. W tym domu, o ile sobie przypominam, obchodzono gody weselne Józefa i Maryi. Forum, jak powiedziałam, leży wyżej niż znajdujące się wkoło ulice; wzdłuż

ulic biegną rynsztoki aż do sadzawki Owczej. Podobne forum jak to rozciąga się na górze Syjon przed dawnym zamkiem Dawida. Wieczernik znajduje się odeń na południowy wschód, a na północ budynek sądowy Annasza i Kajfasza. Zamek Dawida, niegdyś twierdza silna, jest teraz opustoszały, zniszczony. Pustka panuje w dziedzińcach, stajniach i izbach będących nieraz wynajmowanych na kwatery dla karawan, cudzoziemców i ich bydłał jucznych. Zamek już dawno stoi pustką; gdyż takim widziałam go już przy Narodzeniu Chrystusa. W owym to czasie wprowadzono tu na gospodę,



**Ecce Homo - obraz włoskiego artysty
Antoniego Ciseri (1811 - 1891)**

Poncjusz Piłat przedstawiający ubiczowanego Jezusa z Nazaretu mieszkańcom Jerozolimy.

zaraz po przybyciu, orszak św. Trzech Królów z całą służbą i zwierzętami jucznymi”.

Stała rezydencja Piłata była w Cezarei Nadmorskiej. Wiadomo jednak, że Poncjusz Piłat w sprawach urzędowych często przebywał w Jerozolimie. W pałacu Heroda, w zachodniej części miasta, Piłat mógł mieć wygodne mieszkanie, natomiast dla spraw urzędowych, na przykład w celu rozstrzygania spraw sądowych i wydawania wyroków, udawał się do Antonii, do wschodniej części miasta.

Najstarsze świadectwo o miejscu skazania Jezusa pochodzi od anonimowego pielgrzyma z Bordeaux, który w roku 333 przebywał w Jerozolimie. Idąc z południowej części miasta na północ w kierunku Bramy Neapolitańskiej (prowadzącej na północ do Neapolis, dzisiejsze Nablus), opisuje on: „Po prawej stronie (czyli na wschód) w dolinie są mury, gdzie był dom i pretorium Poncjusza Piłata, tam Pan był przesłuchiwany podczas swej męki. Po lewej (czyli na zachód) jest wzgórze Golgota, miejsce ukrzyżowania”. Z opisów pielgrzymów z następnych wieków również wynika, że Jezus został skazany we wschodniej części miasta.

„Piłat... kazał przyprowadzić Jezusa, zasiadł na trybunale w miejscu zwanym Litostrotos, po hebrajsku Gabbata. Było to w przeddzień Paschy około godziny szóstej” (J 19,13-14).

Co znaczy tajemnicze słowo Litostrotos? Samo słowo litostrotos oznaczało posadzkę, bruk, jednak św. Jan używa tego słowa jako nazwę wła-

sną. Podaje także dodatkowe wyjaśnienie, że po hebrajsku nazywa się to miejsce gabbata, czyli miejsce podniesione, podwyższenie. Zwykle przed pretorium znajdowało się podwyższone miejsce, na którym ustawiony był fotel sędziowski, natomiast zgromadzeni obserwatorzy znajdowali się na placu przed pretorium. Taki obraz odpowiada opisowi biblijnemu, Piłat zasiada na trybunale, na Litostrotos. Sądzone, że pretorium to było stałe miejsce - rezydencja pretora. Jednak pretorium niekoniecznie musiało być związane z miejscem, ale raczej z urzędem. Każdorazowo, gdzie urzędował prokurator lub inny urzędnik rzymski, tam znajdowało się pretorium.

Od średniowiecza umacniała się tradycja, że Litostrotos znajdowało się w twierdzy Antonia, przy północno-zachodnim rogu zabudowań świątynnych. Wydawało się, że tradycja ta została potwierdzona przez archeologię. Gdy odkryto wybrukowany plac z okresu rzymskiego w obrębie tzw. łuku „Ecce Homo”, dreszcz emocji ogarnął wszystkich, którzy interesowali się geografią biblijną. Odnaleziono Litostrotos! Obszerny brukowany plac wydawał się placem wzmiankowanym w Ewangelii św. Jana.

Jednak gdy następne wykopaliska na terenie Franciszkańskiego Studium Biblijnego przeprowadzili franciszkańscy archeolodzy, okazało się, że brukowany plac, nazywany Litostrotos, pochodzi nie wcześniej jak z II wieku po Chr., nie może zatem być tym

placem, na którym stał Jezus oskarżony przed Piłatem. Natomiast łuk „Ecce Homo” nie może mieć związku z twierdzą Antonia, był bowiem łukiem triumfalnym wybudowanym na wybrukowanym placu.

Jednak to miejsce swoją historią przemawia. Brukowany plac powstał w okresie, kiedy z polecenia cesarza Hadriana odbudowywano miasto. Plac starannie wybrukowano kamieniami z rowkami, które miały zapobiegać ślizganiu się koni ciągnących ciężkie, okute wozy. Na wielu kamieniach można jeszcze oglądać wyryte geometryczne rysunki służące do gier planszowych. Woda deszczowa z całego placu starannie przygotowanymi rowkami spływała do poniżej położonej sadzawki.

Bruk częściowo zachował się nad sadzawką, pod klasztorem sióstr Syjonu, pewne fragmenty tego bruku można też oglądać na posesji franciszkanów, w kaplicy Skazania. Bruk ten przyjęło nazywać Litostrotos. Z pewnością nie są to te kamienie, na których stał Jezus, kiedy Piłat wydał Go na ukrzyżowanie, ale jednak oddają niezwykły klimat tej sceny, gdy żołnierze, znudzeni wartą i czuwaniem, grają dla zabicia czasu w im znane gry, kiedy przyprowadzają więźnia-skazańca, w dodatku Żyda, którego nie chroni już żadne prawo. Skoro dowiadują się, że skazaniec jest oskarżony o to, że ogłasza się królem, wymyślają ciekawszą „zabawę” - brutalnie oddają cześć królowi przez ukoronowanie Go cierniem i z żołnierskim grubiaństwem oddają pokłon.●

Zofia Pomirska

VIA DOLOROSA

– DROGA CIERPIENIA

Taką nazwę nosi Droga, którą dzisiaj w Jerozolimie podąża się w ślad ostatniej ziemskiej drogi naszego Zbawiciela – skazanego na śmierć krzyżową. Nie jest to piękna, przystrojona ulica, którą podążają wierni czciele. Kto był w Jerozolimie, ten wie, że w pierwszej chwili trudno odnaleźć się w tym, dla nas świętym, miejscu.

Początki nabożeństwa, które obecnie odprawiamy jako drogę krzyżową, sięgają IV w., a zapoczątkowała go św. Helena, która przybyła do Jerozolimy w poszukiwaniu resztek krzyża świętego i miejsca Grobu Pańskiego. Forma, trasa i oprawa nabożeństwa jako takiego, które znamy dzisiaj, zmieniało się. Miało na to wpływ wiele okoliczności, ale przede wszystkim zmiany w samej Jerozolimie. Początkowo było to przejście od Ogrodu Oliwnego do pałacu Kajfasza. Od VIII w., kiedy muzułmanie przejęli część Jerozolimy, Droga Krzyżowa została nieco przesunięta, ponieważ nie zezwolili oni na poruszanie się na zajętych przez nich terenach. W XIII w. dokonano kolejnych zmian, kiedy odkryto ruiny twierdzy Antonia. Od ok. XVI w. pod wpływem sugestii pielgrzymów z Europy, którym zależało na ewangelicznej kolejności przebiegu stacji, trasa Drogi Krzyżowej przebiega ustaloną trasą znaną do dzisiaj. Oczywiście, nie wszystkie stacje Drogi Krzyżowej

mają źródła w Ewangelii. Część z nich pochodzi z tradycji chrześcijańskiej, np. pomoc Weroniki.

Obecna Via Dolorosa ma niecały kilometr długości (ok. 660 m) od miejsca skazania do ukrzyżowania. Zmieniło się właściwie wszystko – przebudowano całą Jerozolimę, zmieniono układ ulic, kilkakrotnie powstawały nowe budynki, ulice jedna na drugiej, a poziom miasta podniósł się o kilka lub kilkanaście metrów. Jednak wiadomo, że to ta sama ziemia, na której skazano i zabito naszego Pana.

Obecny przebieg Drogi Krzyżowej, którą co piątek prowadzą franciszkanie, rozpoczyna się na dziedzińcu szkoły muzułmańskiej. Jest to I Stacja – Jezus na śmierć skazany. To tutaj była twierdza Antonia, do której Piłat przybywał na najważniejsze święta żydow-

skie. Z opisu Flawiusza wynika, że była to bardzo okazała budowla. Jezusa przyprowadzono na wewnętrzny dziedziniec twierdzy, zwany Lithostrotos, czyli „kamienny dziedziniec”, „miejsca brukowane”. Fragmenty tego starego bruku można oglądać w Kaplicy Skazania i w podziemiach klasztoru Panien Syjońskich. W pobliżu znajduje się pozostałość łuku tryumfalnego, którego dzisiejszym uwieńczeniem jest XIX-wieczny łuk Ecce Homo, czyli łuku łączącego obie strony Via Dolorosa. Stanowi on pamiątkę momentu, w którym Piłat spojrzawszy na Jezusa i rzekł: „Oto człowiek”. Tuż obok znajduje się kaplica biczowania, w której dominują trzy witraże: biczowania, umywającego ręce Piłata i triumfującego Barabasa.

II Stacja – Pan Jezus bie-



Kaplica Biczowania
niewielki kościół znajdujący się naprzeciwko II Stacji Drogi Krzyżowej.

rze krzyż na swoje ramiona. Malutka kaplica stacji II nie pozwala na odprawienie modlitwy w jej wnętrzu, dlatego znajdująca się na dziedzińcu franciszkańskiego klasztoru kaplica stacji II jest jedynie miejscem zatrzymania na zewnątrz.

III Stacja – Pierwszy upadek. Droga na Golgotę zmniejszyła się zaledwie o 150 m, kiedy Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża...pod ciężarem naszych grzechów. Jednak nie można zapomnieć o umęczeniu, które miało miejsce przed wzięciem krzyża na ramiona, przed wydaniem wyroku. Kara ukrzyżowania związana była z wcześniejszym ubiczowaniem, którego skazańcy często nie przeżywali. Jest to również niewielka kaplica, która swój wygląd zawdzięcza polskim żołnierzom i uchodźcom, którzy w latach 1941-1946 ufundowali odnowienie kaplicy, a marmurowa płaskorzeźba upadku pod krzyżem jest dziełem Polaka Tadeusza Zielińskiego. Nie brakuje tu polskich akcentów - w środkowej kopule widnieje Biały Orzeł, a na lewo od wejścia został przymocowany krzyż, który był niesiony przez Polaków podczas wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej w 1941 r., prowadzonej przez biskupa K. Radońskiego. Opiekę nad kaplicą III stacji Drogi Krzyżowej sprawuje obecnie ormiańsko-katolicki wikariat patriarchalny.

Stacja IV – Jezus spotyka swoją Matkę. Miejsce na Via Dolorosa przeznaczone na IV stację jest oddalone od III zaledwie o kilkadziesiąt metrów. Oznacza ją płaskorzeźba umieszczona na murze jednego z budynków na arabskim targowisku. Jest ona również dziełem Tadeusza Zielińskie-

go, ze środków zgromadzonych przez Polaków (1957). Ołtarz podpieraają dwa orły, a rzeźba przedstawia spotkanie Jezusa z Matką. Podobnie jak kapliczka stacji III, kapliczka stacji IV jest zazwyczaj zamknięta, a nabożeństwo odbywa się po prostu na zewnątrz. Zajmuje się nią również Kościół ormiańsko-katolicki, który w pobliżu ma również kościół NMP „Spamos” – co po grecku oznacza „spotkanie”.



V Stacja Drogi Krzyżowej.

Stacja V – Szymon Cyrenajczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi. Idąc dalej gwarными uliczkami Jerozolimy, po kolejnych 50 m znajdujemy niewielką kapliczkę, którą opiekują się franciszkanie. Wybudowana została w 1229 r. Może ona pomieścić zaledwie kilkanaście osób, a nad wejściem widnieje napis: *Simoni Cyranneo crux imponitur*. Zaczyna się stromy odcinek Drogi Krzyżowej, co tym bardziej wskazuje na potrzebną Jezusowi pomoc w niesieniu drzewa krzyża. Panuje tutaj hałas i ogromny ruch, szczególnie że jest to również droga Żydów

zmierzających pod ścianę płaczu. Zwłaszcza w piątki przecinają się tu drogi chrześcijan z drogami braci starszych w wierze. Tuż obok miejscowi kupcy na swoich straganach oferują kolorowy towar. Poszarpane, wypłowiałe, płócienne dachy, zawieszone nad wąską ulicą, sprawiają półmrok w całej okolicy. Wszystkiego zaś dopełnia arabska muzyka, hałaśliwe pojazdy i przekrzykiwanie się handlarzy.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi. Podążając środkiem tych gwarnych ulic można sobie wyobrazić heroizm kobiety, która mimo niechęci, wyszydzania, wyśmiewania, przedziera się przez tłum, by otrzeć z potu, krwi i łez Święte Oblicze. Dopiero w sercu Jerozolimy można docenić jej czyn. Imię Weronika oznacza „święte oblicze” lub też „prawdziwy obraz”. W miejscu stacji VI znajduje się grekokatolicka kaplica zbudowana w 1895 r. (w 1953 r. odnowiona). Jej wnętrze zdobią piękne mozaiki opisujące spotkanie Jezusa z Weroniką.





Obok znajduje się, ciężki od potu, swądu smażonych placzków, ryb i perfum, zaułek targowiska Khan al Zait. Tu przed dwoma tysiącami lat kończyło się miasto. Stąd Chrystus zobaczył Golgotę.

Stacja VII – Jezus po raz drugi upada pod krzyżem. Dla słabnącego w wyniku utraty krwi po biczowaniu Jezusa, stroma droga musiała być szczególnie uciążliwa. Stąd kolejny upadek. Dziś nie widać wzgórza, u podnóża którego nastąpił ten upadek. Dlatego miejsce to znaczy kaplica (należąca do franciszkanów). Znajduje się w niej kolumna o wysokości 7 metrów, zachowana z kolumnady tzw. cardo, wytyczonego przez cesarza Hadrianą w II w. Tu, w czasach Jezusa, znajdowała się brama prowadząca poza miasto. Tradycja chrześcijańska łączyła drugi upadek z tą bramą, nazywaną Bramą Wyroku, gdyż to tu wywieszano ogłoszenia o skazanych na śmierć. Dziś to jedno z najbardziej ruchliwych i głośniejszych miejsc na jerozolimskiej Via Dolorosa.

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty. Kolejna stacja na hałaśliwej, kupieckiej drodze. Niegdyś ta przestrzeń znajdowała się poza murami miasta, obecnie jest to miejsce nastawione na handel. Irytując zachowujący się kupcy arabscy skutecznie mącą próby skupienia pielgrzymów przemierzających Drogę Krzyżową. Spośród kramów wyłania się czarny, łaciński krzyż wyrzeźbiony na murze grecko-prawosławnego klasztoru św. Karalambosa. Wokół ramion krzyża znajdują się litery: IC XC NIKA, co znaczy: „Jezus Chrystus zwycięża”. Klasztor przecina trasę

Drogi Krzyżowej, dlatego całą budowlę należy obejść tą ulicą.

Stacja IX – trzeci upadek Jezusa. Zbliżamy się coraz bardziej do bazyliki Grobu Pańskiego. Ta stacja zaznaczona jest na kolumnie wmurowanej przy wejściu do kościoła koptyjskiego. Obok wznosi się rosyjskie hospicjum Aleksandra, w którym zachował się próg bramy uznawanej za pozostałości muru, który w czasach Jezusa zamykał Jerozolimę od tej strony.

Stacja X i XI – obydwie stacje znajdują się po prawej stronie kaplicy Kalwarii. Jest to pomieszczenie o wymiarach 11.5m na 9.2m położone ok. 5 metrów powyżej posadzki bazyliki. Wchodzi się tu po stromych schodach. Całość podzielona jest dwoma filarami na dwie kaplice. Prawa należy do łacinników, a lewa do Greków. Ściany prawej pokryte są marmurem. Mozaika sklepienia przedstawia Zbawiciela, a mozaiki na ścianie głównej przybicie Jezusa do krzyża oraz niewiasty i św. Jana kontemplujących ból Ukrzyżowanego. Mozaika na ścianie bocznej pokazuje ofiarę Izaaka. Ołtarz wykonany jest z posrebrzanego brązu. Na sześciu tablicach przedstawione są sceny Męki malowane na płótnie. Na świecznikach z brązu przedstawione są różne sceny Drogi Krzyżowej...

Jerozolima... to miejsce Święte, po którym stąpił nasz Zbawiciel. Tu oddał życie dla naszego zbawienia. Właśnie tu wkraczamy w rzeczywistość, w której został skazany, umęczony i przeszedł ostatnią ziemską drogę. Może właśnie różnorodność opiekunów tych wszystkich stacji Via Dolorosa

daje wydzźwięk temu, że Jezus nie przyszedł do wąskiej grupy wyznawców, a do szerokiej społeczności. Każdy chrześcijanin – czy to ormianin, katolik, grekokatolik, czy prawosławny, podąża inną drogą, ale cel jest jeden – Chrystus i dar życia wiecznego.



Via Dolorosa na co dzień

Rozproszenie, jakie panuje w miejscu tak dla nas świętym, ma według mnie przekazywać atmosferę, w jakiej nasz Pan został skazany na śmierć i zaprowadzony na Golgotę. Nie było tam ciszy, lamentu i skupienia. Codzienność toczyła się swoim torem. Do dzisiaj tak jest – pielgrzymi przeżywają kroczenie tą samą drogą, którą szedł umęczony Jezus, wyrывая się z otaczającej, nie do opisanego głośniejszej, pełnej gwaru codzienności, a w swoich sercach dotykają samego Jezusa. To mistyczne miejsce posiada niezwykłą atmosferę, której nie ma nigdzie indziej na świecie, bo też właśnie tu żył Jezus, tu chodził, tu nauczał, tu wyraził święty gniew na kupców w świątyni. To wszystko można tu odczuć... ◆

Ewa Rola

BAZYLIKA GROBU ŚWIĘTEGO

To już koniec, porażka. Zabito Jezusa, a jego zmasakrowane ciało złożono do grobu. Garstka uczniów rozpierzchnęła się po kątach, zastanawiając nad znaczeniem ostatnich trzech lat. Ich Mistrz i Nauczyciel nie żyje. Dokonywał tylu cudów, był dobry i sprawiedliwy, wielu sądziło, że jest mesjaszem – co dla nich znaczyło, że wkrótce przywróci Królestwo Izraela. A jednak stało się inaczej...

Kilka godzin wcześniej...

Ogród Józefa rozciągał się przy bramie betlejemskiej na wyżynie podchodzącej po mury miejskie. Piękny, o wielkich, rozłożystych drzewach, pomiędzy którymi widać było cierniste łączki. Idąc pod górę wzdłuż murów miejskich widać wielką odosobnioną skałę, w której wykuto grobowiec. Wejście do groty grobowej zwrócone jest na wprost ścieżki. Stojąc u wejścia widzi się przed sobą ogród i mury miejskie. Oprócz głównej groty w skale wykuto dwa mniejsze grobowce.

Do głównego grobowca schodzi się w dół po schodkach, gdyż leży on niżej niż gruntu ogrodu. Wewnątrz grobowiec tworzy obszerną grootę, tak że z obu stron może stanąć pod ścianami po czterech ludzi, a inni mogą w tym czasie wygodnie przenieść środkiem ciała. Łoże grobowe to po prostu kawał skały w kształcie skrzyni podłużnej wystający z tylnej ściany groty. Łoża są wyłobione na tyle, że mogą swobodnie pomieścić zwłoki zawinięte w całuny. Metalowe drzwi zamknięte niszczą się otwierały się

na zewnątrz ukośnie, niezbyt wysoko nad ziemią. Można je było zamknąć przytoczywszy pod nie kamień, który w tym celu leżał jeszcze przed wejściem do grobu. Dopiero po złożeniu Pana do grobu przywalono nim zamknięte drzwi. *(Opis ogrodu na podstawie wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich).*



Grobowiec skalny z czasów Heroda Wielkiego (Jerozolima)

Zwyczaje pogrzebowe w Palestynie

Okres panowania rzymskiego przyniósł Palestynie kolizję zwyczajów i regulacji prawnych. Prawo Rzymskie w zasadzie nie zezwalało na pochówek ciał ukrzyżowanych – miały stać się żerem dla sępów. Z kolei dla Żydów obowiązek pochowania zmarłego był święty i wynikał z Prawa Mojżeszowego. Bez wyjątku. Nawet ukrzyżowanych z wyroku sądu przed zachodem słońca grzebano. Aby nie drażnić Żydów, w poszczególnych prowincjach władze rzymskie poza przyjętym porządkiem prawnym pozwalały na pochówek, by nie godzić w sferę religijną.

Wykopiska archeologiczne z I w. w rejonie Jerozolimy i gór Judei wskazywały na pewne wspólne cechy charakterystyczne ówczesnych grobów. Choć sporadyczne groby prostych ludzi ułożone były ok. 30 cm pod ziemią, to przeważały groby wykute w skale, w których komory miały wydzielone

miejsce pochówku. Żydzi kładli ciała swoich zmarłych, owijali płótnami i okładali wonnościami. Nie praktykowano egipskiej techniki balsamowania ani drewnianych trumien. Po jakimś czasie szczątki, w suchym klimacie, oczyszczały się do samych kości i trafiały do ossarium, zwalniając tym samym miejsce na następny pochówek.

Historia Grobu Pańskiego

Około dziesięciu lat po śmierci Jezusa rejon Golgoty został włączony w obręb murów miejskich Jerozolimy i choć pozostał niezabudowany, to przestał być terenem po-





chówków z uwagi na włączenie w teren miasta. Zgodnie z tradycją, do roku 66 – czyli do srogo stłumionego buntu ludności żydowskiej – na terenie ogrodu kalwaryjskiego sprawowane były liturgie chrześcijańskie. Gdy w miejscu zburzonej świątyni jerozolimskiej w 129r. postawiono świątynię Jowisza, zaś całe miasto przebudowano na wzór hellenistyczny, na miejscu Czaszki zasypano kamieniołom i ustawiono świątynię ku czci Wenery. Pamięć o lokalizacji miejsca ukrzyżowania przetrwała w pamięci mieszkańców.

Gdy w 326 roku do Jerozolimy przybyła cesarzowa Fulvia Iulia Helena – czczona jako św. Helena, dzięki miejscowej wspólnocie szybko odnalazła lokalizację Grobu Pańskiego. Trudność stanowiła konieczność wyburzenia świątyni Wenus-Afrodyty i odkopanie świętych miejsc spod jej fundamentów. Postanowiono w tym miejscu zbudować pierwszą bazylikę wysoką, o wielkich rozmiarach na długość i szerokość, trójnawową. Ponieważ nie istniały jeszcze zasady budowania świątyń chrześcijańskich, to pierwsza bryła bazyliki czerpała wiele z pogańskich budowli antycznych. Całe sanktuarium zbudowane było na planie prostokąta. Główna bazylika składała się z trzech części: pierwsza otaczała Golgotę i upamiętniała mękę Chrystusa, była to pięcionawowa bazylika, do której wchodziło się z głównej ulicy Jerozolimy przez atrium (dziedziniec otoczony kolumnami). Druga część kościoła obejmowała miejsce znalezienia krzyży, a trzecia punkt, w którym znajdował się grób Jezusa. Ta część przybrała kształt monu-

mentalnej rotundy. Świątynię konsekrowano w 335r, choć prace były kontynuowane jeszcze po śmierci Konstantyna w 337. Prace rozpoczęto od wyrównania terenu i usunięcia podłoża skalnego wokół grobu. W ten sposób grób został wyeksponowany.

Przez kolejne stulecia Palestyna przechodziła z rąk do rąk. Rządzili nią kolejno Bizantyjczycy, Persowie, muzułmanie z Arabii i Fatymidzi. W trakcie poszczególnych wojen bazylika była kilkakrotnie palona i profanowana, po czym przywracano świątyni jej pierwotny wygląd, nie wprowadzając istotnych zmian.

15 lipca 1099 po zdobyciu Jerozolimy przez krzyżowców w świątyni odśpiewano uroczyste Te Deum. Miasto stało się stolicą Królestwa Jerozolimskiego, a świątynia jako niewystarczająca została przebudowana i powiększona. Grób znajdował się pod otwartym dachem rotundy, był w przeszłości grotą, która została później wycięta z otaczającej skały. Miejsce złożenia Jezusa przykryto marmurową obudową, ale w tej płycie pozostawione były trzy otwory, przez które można było zobaczyć świętą skałę, którą całował każdy chrześcijanin.

Po kilkudziesięciu latach panowanie nad świątynią przejęli muzułmańscy Mamelucy. Kiedy w 1219 roku św. Franciszek z Asyżu spotkał się z sułtanem, ten będąc pod wrażeniem wiary Franciszka, wystawił pismo pozwalające mu podróżować po całej Ziemi Świętej. Z franciszkańskiej prowincji syryjskiej wydzielona została Kustodia Ziemi Świętej. Papież Klemens VI powierzył braciom mniejszym opiekę nad miejscami świętymi. Od tego mniej

więcej okresu franciszkanie władają kaplicą Ukazania się Chrystusa swej Matce.

W XVI wieku władzę nad całą Jerozolimą i Palestyną przejęli Turcy osmańscy. W tym czasie wyłączność na odprawianie nabożeństw przy Golgocie i edyktule Grobu uzyskali prawosławni. W 1545 trzęsienie ziemi znów zniszczyło część bazyliki. Podczas prac remontowych – po raz pierwszy odsunięto alabastrową płytę, którą na koniec prac w VI wieku cesarzowa Helena szczelnie zakryła wnękę, by uchronić Grób od zniszczeń, jakich dopuszczali się pątnicy, starający się odłupać kawałki świętej skały. Ojciec Bonifacy z Raguzy opisywał, że po otwarciu Grobu zobaczył na skale dwa anioły, z których jeden powiedział: „On zmartwychwstał. Nie ma Go tutaj”, a drugi – wskazując palcem na Grób – dodał: „Oto miejsce, gdzie Go położyli”.

Po pożarze bazyliki Grobu Świętego w 1808 naprawami i przebudową kierowali już prawosławni, co przypieczętowało ich dominację. Pożar zniszczył XI-wieczne kolumny i filary wokół Rotundy oraz kaplicę grobu. Podczas nadawania nowej formy bazylice ujawniła się rywalizacja Greków z chrześcijanami łacińskimi. Podczas dość pospiesznej odbudowy dokonano wielu zmian w ukształtowaniu całej bazyliki. Pozbawiono ją wielu cech oryginalnego stylu, wprowadzając wystrój nawiązujący do kościołów wschodnich. Po przebudowie Grób przestał już być w wyłącznym posiadaniu katolików. Prawa do niego zostały rozdzielone między katolików, Greków i Ormian.

Obecnie na określenie zasad regulujących współistnie-



Wejście do Bazyliki

nie różnych wspólnot chrześcijańskich w sanktuariach Ziemi Świętej powszechnie używany jest termin *Status Quo*. Po części wynika to z czasów rządów muzułmańskich. Prawo islamu - szariat daje podstawę do roszczenia sobie praw do budowni w przypadku każdej inwestycji finansowej w substancję budynku. Stąd, pomimo ogłaszania kilku planów wielkich remontów bądź przebudowy, nigdy właściwie ich nie rozpoczęto. Przeprowadzono jedynie parokrotnie badania archeologiczne oraz naprawdę niezbędne nieliczne prace, bez których bazylika po prostu runęłaby. Pod koniec XX wieku pomału wszystkie Kościoły częściowo porozumiały się i poczyniono pierwsze poważniejsze remonty, które w niektórych miejscach bazyliki pozwoliły zdjąć szpecące rusztowania i odsłonić odrestaurowane detale. Mimo że zewnętrzny wygląd Grobu został znacznie odmieniony, a skała Golgoty w dużym stopniu zniszczona, to nadal należą one do najcenniejszych relikwii chrześcijańskich i sanktuarium przyciąga ogromne liczby pielgrzymów z całego świata.

Bazylika współcześnie

Obecny kościół stanowi zlepek chaotycznych kaplic, nieuporządkowany mizmasz religijny i kulturowy, w którym naprawdę można się zgubić. Jeżeli jednak porzuci się swoje wyobrażenia, można stanąć w jednej z najbardziej fascynujących świątyń świata.

Aby dostać się do *Sanctum Sepulchrum* trzeba przejść przez dziedziniec, który nie jest wielki, z trzech stron zamykają go kaplice i budynki świątynne. Stojąc na dziedzińcu można dostrzec... drabinę. Nikt nie wie, kto i kiedy ją tam postawił. Jedno jest pewne: drabina stoi tam już przynajmniej od 1819 roku, czyli ponad 200 lat. Stanowi opłakany dowód wspomnianego *Status Quo*, w którego zasady wpisano, że drabina ma pozostać na swoim miejscu.

Do bazyliki Grobu Świętego prowadzi jedno wejście, znajduje się ono od strony południowej nawy bocznej. Zgodnie z ustaloną wieki temu zasadą (a dokładniej w XIII wieku), klucze do bazyliki Grobu Świętego posiadają dwie rodziny muzułmańskie i to one mają prawo otwierać i zamykać drzwi świątyni. Po przekroczeniu drzwi ba-

zyliki, na wprost wejścia znajduje się kamień namaszczenia – ma symbolizować miejsce, w którym położone zostało zdjęte z krzyża ciało Jezusa. Mimo że miejsce jest symboliczne, tradycja głosi, że należy przy nim uklęknąć i ucałować kamienną płytę.

Po prawej stronie, po przekroczeniu progu bazyliki, wzdłuż jej muru znajdują się wąskie i strome schody. Prowadzą one na górę, w miejsce, w którym znajdował się wierzchołek Golgoty. Golgota została całkowicie obudowana przez mury świątyni, lecz w kilku miejscach bazyliki można dostrzec wapienną skałę wzgórza. Najważniejszym miejscem na Golgocie jest Kaplica Ukrzyżowania, jest to miejsce, w którym stał krzyż i w którym Jezus Chrystus dokonał swojego żywota. To najwyższy punkt całego wzniesienia. Miejsce to zostało dokładnie oznaczone w czasach Konstantyna.

Schodząc z Golgoty warto zajrzeć do Kaplicy Adama. Zgodnie ze Starym Testamentem i tradycją żydowską pierwszy człowiek został pochowany właśnie w tym miejscu (a dokładnie jego czaszka). Widać w niej pęknięcie w skale, zgodnie z wierzeniami, powstało ono w chwili, gdy Jezus zmarł, a ziemia się zatrzęsała.

Stojąc w bazylice Grobu Świętego, tyłem do drzwi wejściowych, kiedy po prawej stronie ma się Golgotę, to prawie na wprost, lecz lekko po naszej lewej stronie, znajduje się rotunda zwana Anastasis. Rotunda zbudowana jest w stylu klasycznym. Kiedyś była większa, spowodowane to było zewnętrznym krużgankiem, który ją otaczał – obecnie niedostępnym. Kopuła pochodząca z XI

Rzut Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie



wieku została odbudowana po pożarze w 1808 roku. W centralnej części rotundy znajduje się Grób Jezusa, otacza go budowla zwana edykuł (Aedicula), pochodzący z 1810 roku i świeżo wyremontowany (2017 r.). Wnętrze pomieszczenia składa się z dwóch części, wiszą w nim lampy oliwne i lichtarze będące pod opieką poszczególnych wyznań i obrządków. Tu wreszcie znajduje się wejście do serca bazyliki — Grobu Jezusa. Wejście do miejsca złożenia ciała Chrystusa jest tak niskie, że próg przekracza się zgiętym w pół. Pomieszczenie ma około 2 metrów kwadratowych, zatem jednocześnie mogą znajdować się w nim nie więcej niż cztery osoby.

Po wyjściu z edykułu na wprost widzimy *Katholikon* — dawny kościół Krzyżowców, zajmujący centralną część bazyliki Grobu Świętego. Obecnie to grecka katedra prawosławna — niestety niedostępna do zwiedzania. Wracając pod kamień namaszczenia u wejścia do całej bazyliki można rozejrzeć się dokoła i zwiedzić poszczególne kaplice. Część z nich związana jest z Drogą Krzyżową, inne

to krypta św. Heleny i Kaplica Znalezienia Krzyża Świętego.

Bazylika Grobu Świętego jest niesamowitym miejscem pełnym mistycznych zakamarków. Jest płataniną kaplic i obrządków, miejscem, w którym stykają się różne odcienie jednej i tej samej religii.

Święty Ogień

W każdą Wielką Sobotę według kalendarza cerkiewnego wierni Kościoła Prawosławnego zbierają się, by doświadczyć cudu. Z okazji Świąt Paschalnych przybywają pielgrzymi z Grecji, Cypru i całego świata. Prawosławny patriarcha Jerozolimy trzykrotnie obchodzi kaplicę Bożego Grobu. Zdejmuje szaty liturgiczne i bierze ze sobą 33 świece (symbol wieku Chrystusa). Po gruntownym sprawdzeniu i przeszukaniu, czy duchowny nie wnosi niczego, czym mógłby wykrzesać ogień, wchodzi on do kaplicy. Wejście do kaplicy jest pieczętowane, a po modlitwie wewnątrz, wedle relacji patriarchy, na Grobie Pańskim pojawia się ogień, od którego zapala on świece. Czas oczekiwania czasami jest dłuższy, czasami krótszy — ostatecznie jednak patriarcha wycho-

dzi z kaplicy i ogłasza radosną nowinę o Zmartwychwstaniu Pana.

Dwa tysiące lat temu...

Dzień po szabacie niewiasty poszły wcześniej rano do grobu z wonnymi ziołami. Przyniosły braciom zaskakującą wieść. GRÓB JEST PUSTY! Byli przerażeni, a słowa kobiet wydały im się częstą gadaniną. Piotr i Jan zaraz pobiegli to sprawdzić. Odnaleźli leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Szaty były w takiej pozycji, która wykluczała skradzenie ciała: wskazywały na to, że ciało musiało zniknąć z wnętrza szat.

Przypomnieli sobie, że gdy wracali z góry Tabor po cudownej przemianie Jezusa, kiedy rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem, to mieli to zdarzenie zachować w tajemnicy. Po drodze zastanawiali się, co to znaczy zachować ją „zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych”.

Pomału docierało do nich... wciąż nie byli pewni. Kiedy jednak Jezus stanął pomiędzy nimi ze słowami „Pokój wam”, już wiedzieli. **Pan Zmartwychwstał. Alleluja!●**

Rafał J. Czekala

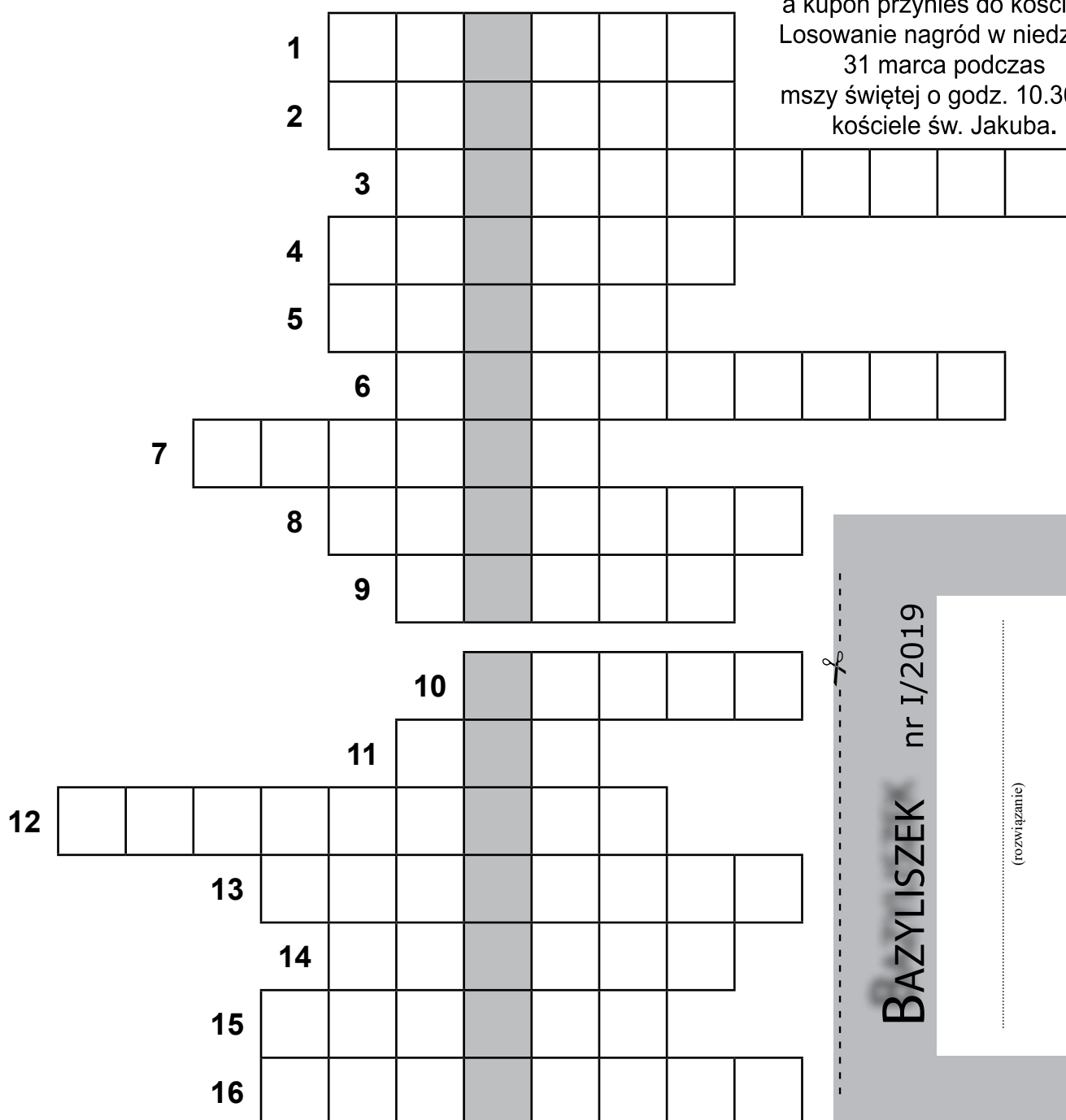
1. Zwyczaj związany z Poniedziałkiem Wielkanocnym Śmigus....
2. Co oznacza Sacrum?
3. Pierwsza Msza odprawiana w Wielkanoc
4. Imię jednego z Apostołów, który zdradził Jezusa.
5. Na wiosnę wyrastają na wierzbie.
6. Ostatnia odbyła się w przeddzień śmierci Jezusa.

7. Kolor liturgiczny Wielkiego Postu.
8. Góra na której został ukrzyżowany Jezus
9. Zwierze, które według tradycji zostawia wielkanocne prezenty.
10. Poncjusz ... wydał wyrok śmierci na Jezusa.
11. Ulubiony uczeń Jezusa, który stał z Matką Bożą pod krzyżem.
12. Inaczej Dobra Nowina.

13. Wielki Post – Post, Modlitwa i ...
14. Pierwsza, zielona pora roku.
15. Ogród ... tam modlił się Jezus przed pojmaniem.
16. Wielkito święto kapłanów.

Rozwiąż krzyżówkę,

wpisz prawidłową odpowiedź, a kupon przynieś do kościoła. Losowanie nagród w niedzielę 31 marca podczas mszy świętej o godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.



BAZYLISZEK nr I/2019

(rozwiązanie)

(imię i nazwisko)

WYBIERZ RADĘ DZIELNICY OLIWA

24 marca odbędą się kolejne wybory do rad dzielnic. Od wyborców zależy nie tylko skład personalny rady, ale też budżet, jaki będzie do wykorzystania (tutaj klucz stanowi frekwencja). Od tej kadencji rady dzielnic będą dysponować trzykrotnie wyższymi budżetami niż było to dotychczas. Jednakże pula pieniędzy uzależniona jest od frekwencji w wyborach. Dotąd, zgodnie z lokalnym prawem, jeżeli w wyborach brało udział mniej niż 14 proc. uprawnionych mieszkańców, to rada miała do wykorzystania na rzecz dzielnicy 4 złote na jednego mieszkańca. Jeżeli frekwencja wyniosła od 14 do 16 proc., było to 5 zł „na głowę”, a gdy w wyborach uczestniczyło ponad 16 proc. mieszkańców, rada dzielnicy uzyskiwała do dyspozycji 6 zł na każdego mieszkańca.

Od tego roku budżety - zależnie od frekwencji - będą wynosić odpowiednio: 12, 15

lub 18 zł na mieszkańca. W poprzedniej kadencji frekwencja w Oliwie wyniosła 12,87%, co skutkowało najmniejszym dofinansowaniem 4 zł na osobę (przy 15 389 mieszkańcach dało to kwotę 61 556,00 zł). Teraz jest szansa – przy frekwencji powyżej 16 % -na uzyskanie blisko 300 tysięcy złotych! Jest więc o co się starać!

Do tej pory ze środków Rady Dzielnic Oliwa wybudowano lub zmodernizowano kilka placów zabaw, ustawiono ławki służące wszystkim mieszkańcom, utworzono miejsce wypoczynkowe (wiatę) w otulinie Lasów Oliwskich i postaviono tablice informacyjne dotyczące atrakcji przyrodniczych w Dolinie Radości, sfinansowano akcje służące promocji czytelnictwa odbywające się w Bibliotece Oliwskiej i spotkania z pisarzami a także zakupiono nowości książkowe do biblioteki, zorganizowano paczki świąteczne dla najuboższych mieszkańców dzielnicy,

wsparto imprezy integrujące społeczność oliwską, jak Viva Oliwa, Oliwska Wigilia, Bieg Oliwski, zakupiono „koper ty życia” dla osób starszych i chorych, sfinansowano nagrody w turniejach sportowych dla dzieci i młodzieży oraz wypromowano grę terenową Geocaching na terenie naszej dzielnicy. A to tylko niektóre efekty działań finansowych, dzięki którym nasza dzielnica sporo zyskuje. Zwiększony budżet z pewnością pozwoli na optymalne wykorzystanie go z korzyścią dla mieszkańców i dla Oliwy.

Przed wyborami pojawią się plakaty z informacją o miejscach głosowania, dlatego warto je śledzić, bo może się okazać, że – tak jak w poprzedniej kadencji – lokale wyborcze mogą nie pokrywać się z miejscami, w których zazwyczaj głosujemy. ◆

Zofia Pomirska





Wnętrze Wieczernika



Ogród Getsemani

Następny numer „Trinitas” ukaże się na początku czerwca 2019 r.

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 300 egz. Numer zamknięto 3.3.2019 r.

Zespół redakcyjny: Anna Czekala, Rafał J. Czekala (skład), Magdalena Dyba-Chenenaoui, Cezary Podolski, Joanna Podolska, Zofia Pomirska, Ewa Rola, ks. Jarosław Dittmer (red.)

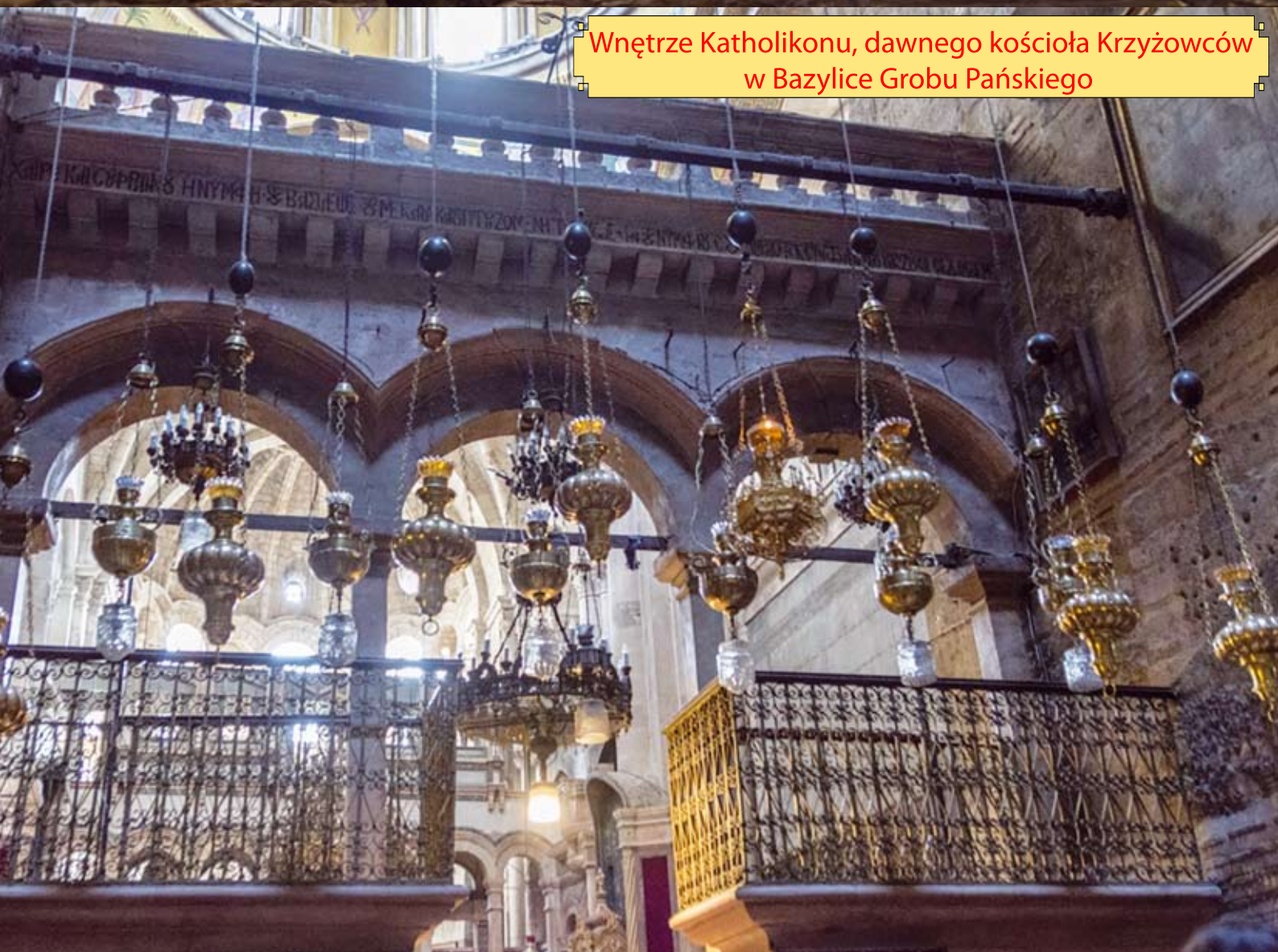
Zdjęcia: Wikimedia Commons i zbiory Redakcji.

Druk: DRUKARNIA TYPOGRAF w Rumi

Adres redakcji: „Trinitas”, ul. Bpa E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: +48 58 552 47 65



Brak z forum Hadriana, uważany za „litostrotos”
z Ewangelii Jana, Aelia Capitolina



Wnętrze Katholikonu, dawnego kościoła Krzyżowców
w Bazylice Grobu Pańskiego